

Nr 238. Kraków 16 Października — Czwartek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biόra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 października.

Spór konstytucyjny w Prusiech zakończył się jak na teraz zamachem stanu. Wprawdzie konstytucya nie została jeszcze w całości zniesioną, a Izbę deputowanych odesłano tylko do domu, zamiast jéj członków wyprowadzić za bary z sali posiedzeń, niemniéj jednak jest to zamach przeciw konstytucyi jakiego dopuściły się wspólnie Korona, Ministeryum i Izba wyższa. Rząd przekonany, że rozwiązanie powtórne Izby i powtórne wybory na podstawie dotychczasowéj ustawy wyborczéj też same wprowadzą żywioły do Izby, uciekł się do samowolnéj interpretacyi konstytucyi. Na podstawie téj interpretacyi przedłożył Izbie wyższéj budżet przez Izbę niższą odrzucony, a poprzestając na przyjęciu go przez pierwszą, jakkolwiek Izba ta ma tylko prawo przyjąć lub odrzucić budżet już uchwalony, nie zaś budżet wyszły z projektu ministeryalnego, postanowił rządzić dalej bez budżetu, a co gorsza z budżetem odrzuconym. Według konstytucyi pruskiéj wolno ministerstwu obywać się czas jakiś zeszłorocznym budżetem, to jest, jeśliby przed rozpoczęciem roku budżet na ten rok przeznaczony nie został jeszcze uchwalony. Bywało tak przez ciąg lat ostatnich, gdyż sejm zwoływany pod koniec roku, nie mógł nigdy wygotować budżetu przed nowym rokiem. Tym razem w skutku rozwiązania Izby deputowanych za ministeryum Auerswalda i nowych wyborów, nowa Izba dopiero w połowie roku mogła była przystąpić do obrad nad budżetem. Nie zmienia to jednak w niczem zasady prawnéj, ani nie osłabia zarzutu naruszenia konstytucyi. Takie jéj zastósowanie, iż zgodność Izby wyższéj z Koroną wystarcza dla prawomocności ustaw, a osobliwie, że oba te faktory prawodawcze mogą się obywać bez udziału reprezentacyi kraju w stanowieniu budżetu, obala wszystkie podstawy systemu reprezentacyjnego i czyni konstytucyę świstkiem papieru bez wartości, jest zatem zamachem stanu.

Teraz pozostanie tylko rozważyć następstwa tego położenia. Izba deputowanych poprzestała tylko na protestacyi przeciw uchwale Izby wyższéj i przeciw naciągniętemu przez rząd tłumaczeniu konstytucyi, ale dalej nie poszła: ani się nie ogłosiła nieustającą, ani się nie zamieniła w konwent, ani nie przywłaszczyła sobie części władzy wykonawczéj odmawiając płacenia podatków, które na podstawie nielegalnego budżetu wybierane będą, słowem, nie zrobiła żadnego z tych kroków, jakie różnemi czasy tak we Francyi jako i w samych Prusiech cechowały rewolucyę. Przyjęła ona cichą rolę ofiary, która się skarży, lecz się nie opiera, poszła za przykładem Hesów, którzy przez dziesięć lat wytrwali pod oktrojowanemi sobie ordonansami i rozporządzeniami. Dziwny to zaprawdę zbieg okoliczności, aby Prusy, które niedawno wydobyły Hesyę z tego stanu, same weń popadły.

Nie idzie za tém, aby Prusy straciły do razu wszystkie swobody konstytucyjne, aby reakcya zrobiła skok w tył tak ogromny, by tenże zniweczył wszystkie nabytki roku 1848. Nabędzie ona wprawdzie większych sił znalazłszy w rządzie i u dworu poparcie i zachętę, ale nie zniweczy intrygami, zabiegami i zamachami swemi ducha publicznego, bo ten wychowany w szkole wolności, pielęgnowany w instytucyach liberalnych, podtrzymywany w korporacyach, nie da się wyrugować rozporządzeniami ministeryalnemi i oktrojowanemi ustawami. Zawsze jednak walka jaką reakcya staczać z nim zaczyna, nie obejdzie się bez szkody dla rozwoju życia politycznego i niedozwoli rządowi użyć korzystnie tych sił, jakie w tej walce spotrzebować musi, dla jednania Prusom w Niemczech wpływu i znaczenia. Owszem, kryzys jaką przebywają Prusy w tych konstytucyjnych zapasach czynią je bezwładnemi w obec przeciwnika, który do obozu wielkoniemieckiego gromadzi wszystkie siły rozpierzchłe po Niemczech, wszystkie niechęci rządów ku Prusom, wszystką nieufność ludów. Nie jestże to podaniem przeciwuikowi broni przeciw sobie, oznajmiając rządowi, jak to uczynił p. Bismark, iż krwią i żelazem Prusy mogą tylko zjednać sobie w Niemczech przewagę, a ludom, że Prusy nie są zdolne dać im rękojmi wolności i panowania prawa, skoro u nich samych wolność zostaje narażoną na szwank, a prawo może być tłumaczone według chwilowego widzimisię władzy wykonawczej? Jeżeli moralne zdobycze, które miały utorować Prusom drogę do zdobyczy materyalnych, stracone zostaną niemoralnym czynem, jakim jest zamach stanu, to w tym jednym razie słusznie twierdził dzisiejszy naczelnik gabinetu berlińskiego, że nie pisanemi ustawami ale krwią i żelazem przyjdzie Prusom zdobywać sobie w Niemczech znaczenie i władzę. Mając to na uwadze, jak niemniej niepohamowaną żądzę króla Wilhelma, aby zwiększyć siły wojenne i uczynić napowrót Prusy państwem militarnem, kryzys ta, do której też pierwszy popęd dała kwestya organizacyi wojskowej, wychodzi z zakresu spraw wewnętrznych i staje się nietylko niemiecką, ale nawet europejską. Varnhagen w pamiętnikach swoich przytacza, że król Fryderyk Wilhelm IV dla tego tylko odmówił przyjęcia ofiarowanej mu korony cesarstwa niemieckiego, że jak wyznał, nie czuł w sobie ducha wojowniczego; miałżeby brat jego dziś panujący czuć się ożywiony tym duchem?....

KORESPONDENCYA CZASU.

Poznań 12 października.

W ostatnim liście moim pośpieszyłem donieść wam w kilku tylko słowach wiadomość o przybyciu do Poznania p. Andrzeja Zamoyskiego; w obecnym przesyłam kilka uzupełniających co do tego szczegółów. P. Andrzej Zamoyski przybył tu wieczornym pociągiem kolei żelaznej z Królewca, 7go b. m. w towarzystwie brata swego Augusta i stanął w pałacu Działyńskich. Paszport wystawiony w Petersburgu na przeciąg czasu trzechletni, z wolnością pobytu w Niemczech, Francyi i Anglii. Obecnie zabawi tu p. Andrzej Zamoyski kilka dni jeszcze tylko i ma zamiar udać się do Londynu; czy później nie wróci i nie pobawi pośród nas dłuższego czasu, nie wiadomo na teraz. Jak słychać ograniczyła się audyencya p. Zamoyskiego u Cara Aleksandra na szczegółach doniesionych już kilkakrotnie, a wspomnianych także w *Journal de St. Petersbourg*. Car Aleksander przechodząc z tonu przybranej początkowo surowej powagi do coraz łagodniejszych oświadczeń, miał zapewnić p. Zamoyskiego, iż go uważa za człowieka honoru i uczciwości, że go uważa dalej za niewinnego i że go wcale karać nie myśli, ale że z obawy, aby imienia jego „źle usposobieni“ nie nadużyli, *życzy sobie*, aby hr. Zamojski wyjechał na niejaki czas za granicę. Podobne *życzenie* równa się naturalnie rozkazowi wygnania. Początkowo objawiono podobno hr. Zamoyskiemu w Petersburgu zamiar przewiezienia go morzem wprost do Anglii. Później wszakże pozwolono mu obrócić podróż na Prusy i Niemcy.— Co się tyczy przyjęcia p. Zamoyskiego w Poznaniu, wstrzymał tylko wzgląd na bezpieczeństwo jego osoby w obec czujnego i za granicą rządu rosyjskiego, ludność naszą od objawienia mu głośno i zbiorowo współczucia swego. Nakonice i to jeszcze nadmienić wypada, że jakkolwiek na pogłoskach pod tym względem nie zbywa, nie jest rzeczą należycie wyjaśnioną, jaka część winy w tym kroku samowoli spada na margr. Wielopolskiego.

Do kategoryi zwykłych u nas wypadków policzyć należy wojnę policyi poznańskiéj z poznańskiem bractwem strzeleckiem. Szczególnem jakiemś, a szczęśliwem zdarzeniem, mają dotąd Polacy liczebną przewagę w tutejszem bractwie strzeleckiem, a przeto odpowiedni udział w zarządzie towarzystwa. Niemieckim uczestnikom bractwa nie przypada do smaku obecny stan rzeczy i radziby go na swoją korzyść odmienić. Władze administracyjne mieszają się potrosze w ów zatarg powstały w łonie towarzystwa, a teraz właśnie czytamy w niemieckiej *Posener Ztg* groźne wezwanie poznańskiego prezesa policyi do członków zarządu bractwa strzeleckiego, aby się wytłumaczyli z zarzutu, iż na jednem z ostatnich zgromadzeń towarzystwa sprowadzona polska orkiestra grała jakąś patryotyczną pieśń polską.

Wystawa płodów rolnictwa w Gostyniu odbyła się dnia 7 i 8 października wśród bardzo licznego udziału publiczności. Mimo kilkunastotysięcznego tłumu zalegającego pustą zwykle mieścinę, odbyła się wystawa, zadawalniająca i pod względem technicznym wszelkie wymagania, w jak najwzorowszym ładzie i porządku.

Paryż 11 października.

Wczoraj zebrała się zapowiedziana rada ministrów. Na tej radzie pan Thouvenel chciał odczytać projekt odpowiedzi na notę jenerała Durando, ale Cesarz wstrzymał go i rzekł: „trzeba unikać kwestyj zewnętrznych i zająć się wewnętrznemi, trzeba zachować statu quo w Rzymie.“ Cesarz sprzeciwił się także odczytaniu przez hr. Persigny memoryału za potrzebą natychmiastowego przeprowadzenia wyborów i oświadczył, że myśli zebrać Izby w styczniu i odłożyć wybory do kwietnia.

Pan Nigra, który wrócił do Paryża, dał ze zwykłą biegłością organom swej ambasady polecenie głoszenia, że wczorajsza rada ministrów nie zajęła się projektem odpowiedzi na notę jenerała Durando i że zajmie się nim później. Gdyby rada ministrów była wzięła pod rozwagę ten projekt, pan Ratazzi byłby przyjechał do Paryża dla jego poparcia. Nie przyjedzie on i widząc jak stoją rzeczy, przyśpieszy zmianę gabinetu turyńskiego. Pan Ratazzi weźmie tekę spraw zagranicznych. Decyzya Cesarza w kwestyi rzymskiej była przewidziana. Nikt nie wierzył, aby Cesarz, unikający ostateczności, Rzym opuścił; nikt nie wierzył, aby w chwili zaangażowania się w Meksyku, Cesarz szukał w Europie zmian, które przyśpieszyłyby wojnę. Godnem jest uwagi, że główne organa angielskie, z lordem Russell na czele, oświadczyły się bardzo oględnie w sprawie rzymskiej i że zganiły meetingi garibaldowskie. Uczyniły to nie z przyjaźni dla Rzymu, lecz miłości pokoju. Anglia szuka pokoju i nic więcej. Tutejsze dzienniki legitymistowskie srożą się na amnestyonowanie Garibaldzistów i przeczą, aby opuszczając Rzym, margrabia Lavalette zażądał od Papieża amnestyi dla skompromitowanych Rzymian. Legitymiści domagają się surowości. Papież nie usłucha zapewne ich rady, wiedząc do czego ona prowadzi. Od niejakiego czasu widać słuszniejsze usposobienie Papieża względem Francyi. Papież nie przyjął nowej usługi jenerała Lamoricière i wytłómaczył odmowę słuszną uwagą, że gdyby był nie przyjął pierwszej usługi jenerała, Francya byłaby wystąpiła z większym naciskiem przeciw najściu Marchii przez Piemontczyków. Papież i kardynał Antonelli przekonali się, że legitymiści gubią papieztwo. Mówią, że pan Laguerronnière ma zamiar ogłoszenia historyi papieztwa.

Dnia 1go listopada zostanie skończoną i otwartą droga żelazna z Tulonu do Nicei. Cesarz naglił na przyśpieszenie otwarcia tej drogi, ważnej dla Francyi tak pod względem handlowym jak politycznym.

Constitutionnel przywitał dość długim artykułem przybycie do Paryża Mehmeta Dżemil paszy, ambasadora tureckiego. Dżemil pasza jest synem Reszyda paszy. Jako pierwszy sekretarz Aali paszy, wziął on r. 1856 udział w podpisaniu traktatu z d. 30go marca. Pomyślność, mówi przysłowie, skarbi przyjaciół. Poprawienie finansów i szczęśliwe wyjście z konferencyj stambulskich wróciły Turcyi wiele dawnych sojuszów. Ambasada turecka w Paryżu jest mniej próżną i Dżemil pasza myśli ją ożywić tej zimy, dając wielki bal. Potwierdza się, że sama Rosya zaprotestowała przeciw gwałceniu niepodległości Czarnogóry. Francya nie poszła za nią. Margrabia Moustier ma nakoniec opuścić Stambuł i przybyć na urlop do Paryża. Legacya grecka uczuła się mocno dotkniętą decyzyą konferencyi stambulskiej, wiedząc, że sprawa grecka nie może zostać odłączoną od serbskiej i czarnogórskiej. Znalazła ona w tych czasach obrońcę w p. Goldwinie Smith, profesorze Oxfordzkim, który na jednym meetingu powstał na trzymanie przez Anglię wysp Jońskich.

Sądząc z raportu przesłanego do Rzymu przez jednego z naszych księży, cud nawrócenia się Bułgarów schodzi nieszczęściem do podrzędnych rachub i szczuplejszych rozmiarów niż głoszono. Na przekór poetycznym doniesieniom, stan Bułgaryi ma być trudny: unitów jest w niej jeszcze bardzo mało i trudno na nich rachować; ajenci rosyjscy szerzą niezgodę a Turcy rozboje. Bułgarya potrzebuje nie kilku, lecz kilkuset księży. Raport, o którym mówię, sprawi zapewne w Rzymie wrażenie. O. Kaczanowski zapuścił brodę i uczy się w Rzymie litargii unickiej. Wybieranie się jego do Bułgaryi jest prawdziwem poświęceniem.

Jeden dziennik rządowy donosi, że przyjmując po wyzdrowieniu dyplomacyę, król Leopold wyraził księciu Tailleraudowi pełnomocnikowi francuskiemu w Brukselli żal, iż nie mógł odwiedzić tego lata Cesarza.

W toku polemiki o potrzebie zaspokojenia w Europie zasady narodowości, *Opinion Nationale* zarzuciła panu Weiss i *Débatom*, że służą Austryi, że ich liberalizm jest podejrzany. PP. Weiss i Prevost Paradol, redaktorowie *Débatów*, pracują regularnie w *Courrier du Dimanche*, o którego zamiarach często pisałem. Ostatni dziennik otrzymał drugie ostrzeżenie za artykuł pana Prevost Paradol o koalicyach robotników. Po tém ostrzeżeniu, egzystencya *Courrier du Dimanche* staje się wątpliwą.

Jenerał Changarnier zaprzeczył, aby miał udać się do Ameryki. Uda się tam podobno tylko Garibaldi jak przyjdzie do zdrowia.

Wchodzimy w epokę spraw wewnętrznych, która może długo się utrzyma, bo Cesarz nie jest już młodym i musi baczyć na ustalenie dynastyi. Raport p. Foulda o stanie finansów sprawił dobry efekt. Potwierdził on zdanie tych, którzy nie widzieli złego stanu finansów francuskich. Jeden rok porządku i małego podwyższenia podatków uprzątnął deficyt i dał skarbowi na r. 1863 rezerwę 80 milionów. Takiemi finansami nie może się poszczycić żadne inne państwo kontynentalne. Raport p. Foulda dał giełdzie nowy pochop do podwyżki. Pochop powiększył bilans banku, bardzo korzystny, bo wykazujący, że w ciągu miesiąca gotówka zwiększyła się o 24, a liczba weksłów powiększyła się o 65 milionów. P. Fould ma nadzieję, że renta podniesie się do 75 a nawet wyżej. Bacząc na ogrom interesów które prowadzą, minister ten podwyższył kaucyą weksłów. Przysporzy to skarbowi 8 mil. gotówki. Wykonanie traktatu handlowego ma przynosić większe korzyści dla Anglii niż dla Francyi, ale Francya na niej nie traci a nawet zyskuje. Sam wywóz książek francuskich przechodzi 8 milionów.

Po departamentach robią się przygotowania do wyborów. W Wersalu ma się przedstawiać na kandydata p. Ernest Baroche, syn prezesa rady stanu, były dyplomata i dyrektor handlu.

Książe de Luynes darował Francyi zbiór starożytności który posiadał, wartości dwóch milionów.

Marszałek de Castellane zostawił w rękopiśmie dziełko pod tytułem: „Cnoty żołnierskie“, które familia ma wkrótce drukiem ogłosić.

Czytacie często w dziennikach paryskich anonse dentysty zwanego „Jacowski“. Jest to starozakonny z Dzięcioł (Litwy) majątku Sołtanów. W Dzięciołach zwał się on trochę inaczej. P. Jacowski czy Jakowski należy do głośnych i zdolnych dentystów w Paryżu: wynalazł on maszynkę (łatykającą i ściskającą uszy), za pomocą której rwie zęby bez bólu, usuwa on szczęki wystające itd. Wydaje on także broszury, broszury nawet polityczne.

Paryż 11 października.

B. Cesarstwo wyjechawszy we Środę rano z Biarritz, w nocy o pierwszéj stanęli w St. Cloud. Niepraktykowany dotąd pośpiech, bo dodać należy że używali po drodze chwili spoczynków. Wczoraj prezydował Cesarz radzie ministrów w St. Cloud. O zebraniu rady przybocznéj niema mowy choć ją zagraniczne dzienniki po raz podobno trzeci zapowiadają.

Raport p. Foulda o stanie finansów rządowych, rozmaicie jest tłómaczony pod względem wpływu jaki rządano uzyskać. Jedni twierdzą, że poprzedza koncesye o których w ostatnim liście donosiłem, drudzy, że przoduje wyborom do Ciała prawodawczego. Być może że obadwa domniemania sprawdzą się. Hr. Persigny mocno obstaje za odnowieniem Ciała prawodawczego. Minister spraw wewnętrznych jest tego przekonania, że nigdy lepszéj nie było pory do odbycia dzieła zawsze pewną agitacyę wywołującego, hr. Persigny ma wielką słuszność. Garibaldi amnestyi nieprzyjął mówiąc że tylko winowajcy mogą łaski przyjmować. Zapowiedział protestacyę przed Europą. Będziemy mieli wkrótce ten akt, któren jeśli stylem dotąd praktykowanym zostanie zredagowany, tylko na wielce wiernych wrażenie sprawi. W Anglii agitacya na rzecz Garibaldego musi ustać. Lord Maire dał hasło uspokojenia, odmawjając prezydencyi i nawet sali na meeting w gmachu miejskim. Lord Maire słusznie tłómaczył się zmianą okoliczności. Skoro amnestyę rząd włoski ogłosił, nie byłoby rzeczą polityczną chcieć wpływać na postanowienia rządu angielskiego co do kwestyi rzymskiéj. Lord John Russell taktownie odpowiedział deputacyi medyolańskiéj, radząc ażeby Włosi niezapominali wdzięczności należnej Cesarzowi Francuzów, któren tyle dla nich zrobił i zrobić może.

Donoszą z Półwyspu że na wszystkich punktach manifestacye przeciwne Francyi bezustannie się

Część Literacko-Artystyczna.

WYCHOWANIE DOMOWE I PUBLICZNE

(Rodzina — lekcye filozofii moralnéj)

(p. *Pawła Janet*, przełożył z francuskiego *Karol Forster*)

(w Berlinie 1862.)

Otrzymujemy świeżo wydaną książkę należącą do *Biblioteki podręcznéj nauk moralnych i politycznych*, którą od lat kilku ogłasza p. Karol Forster. Sam tytuł książki nie może być obojętnym dla każdego co ma rodzinę i w niéj żyje; a lubo kwestya rodziny nie była u nas tak pod dyskusyę poddaną jak we Francyi, z tem wszystkiem fałszywe i paradoksalne pojęcia łatwo wciskają się i niedostrzeżenie nurtują organizm społeczny. Dobrze więc zawczasu zabiegać, żeby złe niewzięło góry, i trafnym a pełnym jasności, i gruntowych argumentów wykładem przyczynić się do wzmocnienia najświętszych węzłów. P. Janet myślący filozof-moralista widząc postęp w dezorganizacyi rodziny, wystąpił przed kilką laty z publicznemi odczytami w Strasburgu i w nich starał się wypowiedzieć prawdy, zasiać głębokie przekonania, mogące się przyczynić do ustalenia obowiązków przyrodzonych i towarzyskich w kole rodzinném. Niemożemy powiedzieć czy nauki jego odniosły natychmiastowy skutek, bo wpływy moralnie poprawiające, niedziałają tak nagle; to jednak pewna, że czytając zebrane jego prelekcye, nie można nieczuć się przeniknionym prawdą przedstawień, i niepoddać się dobroczynnemu wpływowi filozofii dającéj tyle światła i ciepła. Wybór przeto p. Forstera obierającego to popularnie napisane dziełko do tłómaczenia, odpowiada i naszym potrzebom w tém właśnie, że ni jeden niezastanawiający się umysł nad składem zwyczajnego trybu życia pobudzić może do zastanowienia się i opamiętania.

Pod ogólnym tytułem Rodziny, mieszczą się tu rozdziały traktujące o częściach składających takową. I tak: Życie w Rodzinie — Naczelnik rodziny, Mąż — Pani domu, Żona — Ojciec i Matka — Dziecko — Syn — Córka — Brat i Siostra — Rodzeństwo — Nasz wiek i rodzina.

Przekład sam opatrzony jest wstępem tłómacza, który chce się niejako usprawiedliwić z wyboru przedmiotu. Powiada on, że aby „dzieło Margrabiego Wielopolskiego mogło skutecznie uczynkować, rozwinąć się i wydać błogie dla kraju owoce, potrzeba jeszcze innéj obok niego reformy — to jest reformy w wychowaniu domowém dzieci.“

Zupełnie zgadzamy się z autorem, że domowe wychowanie jest publicznego wychowania podstawą. Lecz w czemże upatruje autor tą ułomność wychowania domowego? Oto własne jego słowa: „Byłem zawsze i pozostanę do grobu szczerym, gorliwym i pełnym uszanowania czcicielem kobiet, a zwłaszcza wielkiemi zaletami obdarzonych rodaczek naszych, ale w naszym interesie ogólnym pozwalam sobie zrobić pytanie, czy w wychowaniu dzieci polskich pełne serca i dobroci matki nasze nieposuwają się po większéj części aż do zbytku czułości i sentymentalności? Czy to pierwsze, głównie opiece ich powierzone wychowanie, które na całą przyszłość dzieci będzie wpływało nie jest kierowane na zbyt szerokiéj drodze egzaltacyi i entuzyazmu, które w dalszém życiu prowadziły i prowadzą nas tak często do powodowania się mniéj rozwagą i rozsądkiem, aniżeli szlachetnym wprawdzie lecz często niepraktycznym i wszystko w powabnych kolorach przedstawiającym sobie zapałem? Duch ten marzący i romantyczny, jakby wrodzony udział wszystkich szczepów słowiańskich, który w nas pierwsze wychowanie domowe rozwija, to usposobienie mistyczno-poetyczne, wypływające z tego pierwszego wychowania, widne są we wszystkich prawie kolejach naszego życia prywatnego i publicznego; a jeżeli z jednéj strony usposobienie takowe rodzi w nas popęd ku temu co szlachetne, wzniosłe, wielkie, to z drugiéj, przyczyniało się i przyczynić może dziś jeszcze do wielu naszych cierpień i nieszczęść; ponieważ odprowadza nas często od prostéj drogi, od zimnéj i jasno rzeczy widzącéj rozwagi.“

Sprowadzając powyższe postrzeżenie i rozumowanie do krótkiego słowa, auror upatruje przyczynę złego wychowania zapewne w egzaltacyi patryotycznéj natchnionéj synom przez matki obywatelki, i liczy to na karb wszystkich nieszczęść przez jakie naród przechodzi. Nieprzeczymy, może być w tém cząstka prawdy; lubo z drugiéj strony niewiadomo jakimby sposobem dziecko chowane w domu tak oddzielić aby nigdy niewidziało ani łez rodzicielskich, ani słyszało narzekań na ogólną niedolę, ani było świadkiem niejednego gwałtu lub krzywdy? Przypuściwszy, żeby matki wychowywały nareszcie synów swoich w niewiadomości historyi, i tego co się w koło nich dzieje, to chłopiec oddany do szkół publicznych, choćby nic niedowiedział się od kolegów tak samo jak on wychowanych, w niedługim czasie rad nie rad musiałby zostać rewolucyonistą. Natura szkół publicznych w despotycznych krajach jest prawdziwą pepinierą rewolucyjnych szałów.

Postrzeżenie to wcale nie nowe, ale niemniej codzień się stwierdza. Władza szkolna ustanowiona z ramienia rządu w charakterze urzędu podejrzliwem okiem śledzi wszelkich objawów wolnomyślnego ducha w uczniach, a załapawszy którego na uczynku, postępuje z nim, nie jak z dzieckiem, które sposób myślenia może zmienić z nauką, z latami, z doświadczeniem — tylko jak z zupełnym człowiekiem mającym odpowiadać za lada wybryk fantazyi, jak za zbrodnię stanu popełnioną z rozmysłem. Przecież cała historya szkół w Królestwie i prowincyach Zabranych innych niedostarcza faktów, tylko śledztw, uwięzień, katowań, wysyłek na Sybir, lub oddania w rekruty. Które dziecko niepadło ofiarą i przeszło wszystkie klasy; winne to albo charakterowi flegmatycznemu, albo przypadkowi, lub osobliwej protekcyi, nieprzeszkadza to jednak żeby nienagromadziło w duszy nienawiści i zemsty przeciw tym, co tak widocznie chcieli serce jego i umysł nagiąć do swego systematu. Odkąd program szkół zamierzył wychowywać wiernych poddanych, odtąd wszczepiła się nieufność, a na niej wyrosły wszystkie ideje rewolucyjne rozsadzające porządek społeczny. Powaga starszych stała się przedmiotem ironii i wzgardy, bo urzędowa powaga mentorów nietylko nieumiała wzbudzić dla siebie szacunku, ale nawet niedbała z takowy, występując zawsze w charakterze prześladowczym i inkwizycyjnym, ku czemu służył zazwyczaj dobór ludzi zdyskredytowanych na innych posadach, lub zniesławionych w opinii. Pojęcia o władzy zmięszały się z wyobrażeniem tyranii; ustrój społeczny raził jako potworność, i niema młodzieniaszka któryby nienosił w swej głowie planu do nowych urządzeń świata. Nie od matek to nauczyły się dzieci nie szanować starszych, nie znosić władzy, i nastawać na porządek społeczny; do tych przewrotów usposobił ich system wychowania publicznego najprzeciwniejszy swobodnej naturze młodego wieku, bo zdradzający co krok swoją dążność ugniatającą i zaciemniającą, bo oparty na przepisach rygoru często tak śmiesznych i niepotrzebnie dokuczliwych, że opór przeciw nim zamienił się w porządek dzienny. Z resztą, poddanie dzieci pod okrutne kary chłosty, więzienia, wypędzenia ze szkół, za lada objaw patryotycznego uczucia, za lada niebaczne słówko, otworzyło im karyerę męczenników i bohatyrów, karyerę najzaraźliwszą, bo dającą imie i chwałę bez trudu choć nie bez cierpień. Rzecz bardzo prosta że przed młodym męczennikiem nacechowanym piętnem podejrzanego zamknął się wszelki zawód publiczny; jakież zostały mu widoki? nieustająca negacya, bunt w nieskończoność idący.

Choćby domowe wychowanie jak mówi p. Forster, wszczepiało mistyczno-poetyczne wyobrażenia, a niedawało trzeźwej znajomości stosunków rzeczywistych, choćby młodzian wynosił zeń więcej zapału i szału, niż roztropności praktycznej, to przecież nie przy piersi matczynej wylęga się ów jad rozkładu, owa burzliwość temperamentu, ów niesmak do pracy ciągłej i porządnej, owe wreszcie lekceważenie obowiązku i powinności. Reformom szkół zaprowadzanym przez Margrabiego Wielopolskiego oddajemy należną słuszność wraz z p. Forsterem, ale nieobciążając zarzutem matek, pragnęlibyśmy żeby ta reforma rozciągnęła się do dotychczasowego systematu praktykowanego pod rządem rosyjskim. Sama nauka i najświetniej w programie objęta, nieprzyniesie spodziewanych plonów, jeżeli z góry każdy uczeń uważany być ma jako istota podejrzana, jeżeli z uprzedzeniem podejrzenia, lada wybryk urośnie do rozmiarów zbrodni stanu, jeżeli nakoniec niewinne i otwarte serca młodzieży uzbroić się muszą w lisią ostrożność żeby niepopaść w sidła fałszywych kolegów nastawionych od władzy.

Kto szczerze pragnie osiągnąć cel moralny, musi też moralnych używać środków.

Apostrofa zatem do matek o wychowaniu synów, związana w przedmowie p. Forstera, z reformami

ponawiają. Stronnictwa nieprzychylne rządowi francuskiemu korzystają z tych usposobień robiąc tyralierskie wycieczki przeciw polityce pannującéj. List p. Prevost-Paradol z wielkim talentem zredagowany należy do tego rodzaju dokumentów. Ściągnął on na *Courrier du Dimansche* drugie ostrzeżenie, to jest zwiastuna skonu bliskiego. Oczekują tu dziś przybycia hr. Andrzeja Zamoyskiego. Osoby z ambasady rosyjskiéj przeczyły wygnaniu zacnego ziomka naszego, nawet w dzień w którym ambasador francuski książę Montebello telegrafem jednemu z członków rodziny o takowem doniósł.

Dzienniki włoskie zabawną opowiadają anegdotę która choćby tylko wymyślona zawsze trafną będzie.

Ksiądz w Rzymie targował się z dorożkarzem, o cenę jazdy. Ofiarował mu cenę którą dorożkarz nieprzyjął mówiąc: „*Non possumus.*" *Birbante e scomunicato* odpowiedział duchowny i odszedł. Ale miał numer dorożki i wieczorem woźnica dostał się do aresztu na dziesięć dni.

Dzienniki angielskie donoszą, że głośny z grzeczności Adam Gurowski któren w Ministeryum spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych znalazł od lat kilku pomieszczenie, dzięki stosunkom z p. Seward, został z posady usunięty.

Kraków 15 pazdziernika. Z powodu niezatwierdzenia przez Ministeryum nowego wyboru Dra Dietla na Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybrany został na bieżący rok szkolny Rektorem prof. Dr. Czerwiakowski z wydziału filozoficznego.

Lwów 14go października. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* donosi, że na adres powinszowania przesłany N. Pani przez wydział krajowy we Lwowie nadeszło teraz z Ministerstwa stanu do Namiestnictwa uwiadomienie o przyjęciu tego adresu do wiadomości i poleceniu przez N. Pana, aby Wydziałowi rzeczonemu wyrażone było podziękowanie N. Państwa.

— Minister Stanu na przedstawienie ordynaryatu metropolitalnego lwowskiego obrządku łacińskiego, zamianował X. Antoniego Lewandowskiego, zastępcę katechety przy szkole wyższej realnej we Lwowie, rzeczywistym nauczycielem religii przy tejże szkole.

Wiedeń 14 października. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału finansowego skończono budżet ministerstwa sprawiedliwości; dłuższe nieco rozprawy wywołał wydatek na płacę wiceprezesa najwyższej izby sądowej; posada ta nie jest obsadzoną, odkąd p. Minister Schmerling wystąpił z sądownictwa. Wydział uchwalił wprawdzie utrzymanie tej posady, ale płacę zawiesił aż do obsadzenia jej; w razie zaś gdy posada ta zostanie obsadzoną, ministerium będzie mogło zaspokoić płacę do niej przywiązaną z płacy siedmiu posad radzców nadwornych przy sądownictwie, które wakują a jednak są umieszczone na budżecie.

— W wielu krajach koronnych wydziały krajowe otrzymały od ministerium polecenie rozpisywania poboru podatków krajowych w dotychczasowej wysokości, a zwołane za kilka tygodni sejmy będą mogły następnie uregulować pobór podatków na potrzeby krajowe.

— N. Pan nadał sekretarzowi prezydyalnemu i ministeryalnemu w ministerstwie handlu Mateuszowi Michelitsch tytuł i charakter radcy sekcyi, w nagrodę długiej i wiernej służby.

— N. Pan dozwolił Arcyks. Karolowi Ludwikowi przyjąć wielką wstęgę orderu sycylijskiego S. Ferdynanda.

— Z powodu doniesienia o wstąpieniu królowej Maryi Neapolitańskiej do klasztoru Urszulinek w Augsburgu, *Gaz. wiedeńska* zbija złośliwe, jak mówi, tłumaczenia przez niektóre dzienniki tego wypadku i dodaje, że królowa przyrzekła wyraźnie matce swojej i obojgu królestwu Bawarskim, że po krótkim pobycie w klasztorze wróci do męża swego do Rzymu.

Prusy.

Prowadzimy dalej sprawozdanie z rozpraw pruskiej Izby poselskiej nad polskiemi petycyami językowemi na posiedzeniu z d. 22 września.

Po przejściu do porządku dziennego nad petycyą pana K. Niegolewskiego, przychodzi pod dyskusyę petycya p. Buchowskiego z Wągrowieckiego, oraz innych członków komisyi do rozkładu podatku gruntowego. Poseł Stanisław Stablewski otrzymuje głos ku obronie tej petecyi i w te przemawia słowa:

Poseł Stablewski. „Panowie! Zabierając głos z okoliczności niniejszej petycyi, dwojaki obowiązek mam na względzie, bo nie tylko tyczy się ona mnie samego jako członka komisyi obywatelskiej do rozkładu podatku gruntowego, ale i należy bronić mi w ogóle ojczystego języka, który jest jednem z najwyższych duchowych dóbr człowieka.

„Raport komisyjny na str. 33 mówi o petycyi pewnej liczby komisyj obywatelskich do rozkładu podatku gruntowego. Nie byłbym podniósł tego błędu, gdyby nie zachodził szczególny związek pomiędzy nim a zasadniczem zapatrywaniem się szanownej komisyi próśb, która komisyę obywatelską do rozkładu podatku gruntowego uznaje być władzą państwa, i z członków tej komisyi obywatelskiej do rozkładu podatku gruntowego chce zrobić urzędników.

„Nie mogę się zgodzić na to zapatrywanie, które mi się widzi zbyt biurokratycznem, a na takich zasadach możnaby z każdego obywatela zrobić urzędnika. Pozwólcie mi, panowie, przeczytać, co pomiada Welckera *Staats-Lexicon* o członkach korporacyi:

„„Tylko staranie władz rządowych, w nowszych czasach niestety zbyt częste, aby się despotycznie ile się da rozszerzyć, wszystkie inne upoważnienia i prawa niejako połknąć i przez to znieść wszelką samoistność obywatelską i korporacyjną, w nowszych Niemczech gęsto na to naprowadziły, by osoby pomienione uważać jakoby za właściwe sługi państw.""

„Jakoż mojem zdaniem zapatrywanie się komisyjne nie ma żadnej prawnej podstawy. Porównawszy obowiązki i prawa rzeczywistych urzędników z charakterem i upoważnieniem członków komisyi obywatelskiej do rozkładu prawa gruntowego, zobaczym nasamprzód, że tu brak ciągłego stósunku, będącego koniecznym przymiotem każdego urzędnika (Koch, Prawo Krajowe, Część II, tytuł 10).

„Jeżli jeszcze nieco bliżej się przypatrzymy zasadom, które do wszystkich urzędników porówno się stósują, różnica ta jeszcze wyraźniej występuje. Członkowie komisyi obywatelskiej do rozkładu podatku gruntowego nie składają przysięgi służbowej żądanej w artykule 108 ustawy konstytucyjnej, nie są installowani i nie są poddani żadnej urzędowej władzy dyscyplinarnej. Kwalifikacya ich nie zawisła od egzaminu rządowego, ale opiera się na zaufaniu spółobywateli, dla tego nie można ich ani przenosić na inne miejsce, ani na spoczynek, ani zawieszać ani oddalać z urzędu. Przyjmując urząd nie obierają powołania, mogą zatem po prostu zrzec się urzędu, czego znowu rzeczywistym urzędnikom nie wolno. Nie będę nudził szanownych panów dalszemi porównaniami. Pozwólcie tylko przytoczyć jeszcze powagę, na którą się powołuje także i referent. Bluntschi w swym niemieckim Słowniku Publicznym powiada: „„Komu rząd powierza tylko przedsięwziąć czynność jedną lub kilka, ten nie sprawuje urzędu w państwie, ale tylko komisyę."" Członkowie komisyi obywatelskiej do rozkładu podatku gruntowego są więc tylko wybrani dla celu przemijającego, jako znawcy, jako mężowie zaufania. Że nie mają przymiotów urzędnika państwa, dowodzi tego sposób, w jaki powstają. Połowę członków, o których tu mowa, wybierają stany powiatowe. Sejmik powiatowy nie jest władzą, nie może zatem przenosić na kogo innego większych upoważnień urzędowych, jak sam posiada. Reskrypt ministeryalny z 8 września 1861 stara się wywieść przymiot urzędowy z pojedyńczych upoważnień, które udziela komisyi § 31, 34 i 36 skazówek prawa tyczącego się nowego uregulowania podatku gruntowego, z dnia 21 maja 1861. Ależ to także przeciwnie dowodzi, ponieważ niewątpliwej władzy w państwie już jako takiej przystoi prawo rekwirowania osób prywatnych, i nie byłoby wcale potrzeba osobnego ku temu upoważnienia. Te przecież skazówki przytaczane po razy kilka w reskrypcie ministeryalnym rozróżniają w § 11, 14, 17, wyraźnie odróżniają urzędników do członków komisyi. Jeśli następnie reskrypt ministeryalny powiada, że członkowie komisyi obywatelskiej do rozkładu podatków bronić mają rzeczywistego interesu państwa, można na to przystać jedynie w sensie zupełnie ogólnym, bo każdy interes prywatny respective gminny jest zarazem interesem państwa, i dwa te pojęcia uzupełniają się nawzajem i ściśle się łączą. Ale gdyby interesa państwa i prywatne przy podatku gruntowym w jakikolwiek sposób miały pomiędzy sobą stawać w przeciwieństwie, bez wątpienia wtedy członkowie komisyi tej obywatelskiej z natury i pochodzenia mają obowiązek zapobiegania przeciążaniu.

„Zdaje mi się więc iż dowiodłem, że wspomnione komisye nie mają charakteru władz państwa, i że tak dedukcye reskryptu ministeryalnego jak i raportu komisyjnego, które na tamtych są osnute, są mylne. Ale choćbym i przyjął, iż rzecz ma się przeciwnie, jeszczeby należało zaprzeczyć prawomocności regulaminu z 14 kwietnia r. 1832. Pomijam to wszelako, ponieważ już o tem dzisiaj tyle mówiono. Przypuśćmy zresztę, że wspomniony regulamin ma mieć walor, jednak przecież §. 1, na który się powołują, nie da się tutaj zastósować. Nie idzie tutaj bowiem o korespondencyę pomiędzy władzami, ale o język urzędowy samejże władzy.

„Jakoż szanowna komisya przyznaje tę stronę ujemną, ale stara się usprawiedliwić przez analogię i z natury rzeczy sposób zapatrywania się zawarty w reskrypcie ministeryalnym. Jeżeli tę interpretacyą postawię obok przypuszczenia zamieszczonego na drugiej stronnicy, które samo się z siebie rozumie, wtedy w istocie wierzyć mi przychodzi, że w ogóle żadnych praw niema. W poezyi uchodzi licencya, ale w prawniczych kwestyach utrzymuję, że: Errbescendum contra legem loqui. Gdybyśmy szukali analogii, należałoby cofnąć się do prawa zasadniczego z roku 1815; jeśli chcemy mówić o naturze rzeczy, należy się powołać na prawo natury, które zaiste najzupełniej odda, co się należy językowi ojczystemu. Możeby komuś przyszło na myśl proponować prawo naprawiające. Słyszałem, że p. referent pokusił się o to w komisyi. Otóż, panowie, my nie życzymy sobie nowego prawa, bo każde prawo, w obec nas jest martwą literą, skoro uczciwie nie jest wykonywane. Jeszcze w reskrypcie ministeryalnym i w komisyjnym raporcie jest napomknięte o kwestyi potrzeby, bo języka niemieckiego nieświadomych niema się wykluczać z czynności rozkładu podatku gruntowego. Pytam się więc, panowie, gdzie należy pociągnąć granicę tej potrzeby, i któż o niej stanowi?

„Gdyby tu szło o konwersacyę w językach obcych, łatwoby się dało rozstrzygnąć, ale gdzie należy stanowić uchwały zawierające w sobie zobowiązania osób trzecich, tam zdaniem mojem należy sumiennie rzecz rozstrzygnąć. Należy wziąść na uwagę nie objektywną, lecz subjektywną potrzebę, i dla tego zdaje mi się należy pozostawić każdemu, w jakim języku czynność pragnie odbywać. Polski protokół poboczny albo tłumaczenie mają być dozwolone w przypadkach wyjątkowych, a dotąd jeszcze żaden z panów komisarzy do rozkładu podatku gruntowego tej zdarzającej się potrzebie zadosyć nie uczynił, którą to potrzebę ja przynajmniej uważam za wcale powszechną. W komisyi, do której należeć mam zaszczyt, zasiada także chłop polski. Przyznacie mi, panowie, że ten prosty człowiek pomimo znajomości rzeczy i zdolności nie może posiadać takiego wykształcenia, by się w obcym języku z łatwością wysłowić, otóż łatwości i daru tego muszę odmówić największej części moich towarzyszy, a skoro ktoś ma udział brać skuteczny w konferencyach, nie powinien mieć do walczenia z formą. Jak bezwzględnie i tendencyjnie władze przełożone względem nas w tej mierze postępują, dwa przytoczę przykłady: Gdyśmy już ukończyli pierwszy objazd powiatów, podaliśmy likwidacye nasze w polskim języku, i ukarano każdego z nas sztrofem 25 sgr. aby pokryć zapłatę za tłómaczenie. Wyznaję, że miałem najzupełniejszą świadomość mego prawa, gdym podawał likwidacyę polską. Ale nadto niebyłem w stanie podać ją po niemiecku. U nas bowiem zjawiła się od niejakiego czasu jakaś nowa jeografia, która wszystkie nazwy miejscowe przechrzciła po niemiecku. Wyznaję, że jej zupełnie nieznam. Towarzysz mój, p. Wilczyński, w tej sprawie złożył zażalenie, sprawa idzie przez przepisane instancye, teraz jak mi się zdaje, znajduje się w ręku p. ministra spraw wewnętrznych i w formie petycyi przyjdzie przed izbę wysoką. Panowie! Wotum wasze dzisiejsze może tę jeszcze niedojrzałą petycyę załatwić i usunąć mnogie niesłuszności.

„Drugi przypadek tyczy się hr. Platera, członka tej izby wysokiej i zarazem członka obwodowej komisyi w Poznaniu. On także likwidacyę podał w języku polskim i czeka do dziś dnia na wypłatę 290 i kilku talarów.

„Hr. Plater opiera się na rezolucyi poznańskiego sejmu prowincyonalnego z 20 sierpnia 1861 r., gdzie na wniosek wicemarszałka i za zgodą królewskiego marszałka sejmowego używanie języka polskiego przy regulacyi podatku gruntowego uznano za słuszne i sprawiedliwe. Panowie, skoro chcemy zadosyć uczynić naszym obowiązkom jako obywateli w państwie, czyż przeto mamy się wyrzec swobodnego używania naszego języka ojczystego? Nie! tego po nas żądać nie możecie, ani się po nas spodziewać. W obecnej kwestyi zatem idzie o coś innego, jak o samą kwestyę potrzeby. Zdaje mi się, że tutaj zachodzą pobudki polityczne, których w raporcie nie zamieszczono, może dla szczupłości miejsca. Podczas kiedy prawa nam zagwarantowane rozmaicie i systematycznie każde ministerstwo ścieśnia, w kwestyi językowej zarzucają nam agitacyę demonstrującą i o inne podejrzywają jeszcze chęci.

„Ale zmieniły się czasy! Czas dzisiejszy uchyla czoła przed narodowością, której zasadę nawet rząd królewski niedawno temu uznał w pewnej mierze, a tej zasady my się trzymać będziemy. Walka, o której mowa, nie toczy się na polu, ale bronimy się już na progach drzwi każdego mieszkania, gdzie wyroki w niemieckim języku przybite oglądać możecie i wołamy z poetą: Jam proximus ardet Ucalegon. Petenci odwołują się do względów słuszności politycznej tej izby wysokiej, w tej nadziei, że podczas kiedy u was świadomość narodowa tak się wzmogła, nie będziecie gnębili tegoż samego uczucia w nas, i dla tego pozwólcie mi postawić wniosek do tej izby wysokiej:

aby petycyę p. Buchowskiego i towarzyszów przekazać królewskiemu rządowi do uwzględnienia."

Minister spraw wewnętrznych, p. Jagow oświadcza, że nie chcąc bliżej zapuszczać się w wywody poprzedniego mówcy, pragnie tylko odpowiedzieć na kilka słów przeń wyrzeczonych. Pan Stablewski powiedział: Cóż nam pomogą ustawy, jeżeli nie są rzetelnie stósowane? Otóż minister protestuje przeciwko takowemu orzeczeniu. Władze wykładają ustawy równie rzetelnie jak to polscy posłowie o sobie mniemają. Każda strona ma prawo rościć dla siebie uznanie rzetelnych swych zamiarów.

Marszałek izby ogłasza, że wniesiono o zamknięcie dyskusyi i że się zgłosił do głosu jeszcze tylko p. Bentkowski dla replikowania ministrowi spraw wewnętrznych. Izba przyjmuje zamknięcie dyskusyi, a marszałek udziela głos referentowi komisyi.

Referent komisyi powtarza, wśród wielkiej niespokojności niecierpliwej izby, główniejsze argumenta raportu komisyjnego przeciwko petycyi p. Buchowskiego, wnosząc w końcu, ażeby izba odrzuciła wniosek p. Stablewskiego i przeszła do porządku dziennego.

Następuje głosowanie. Izba odrzuca przejście do porządku dziennego i przekazuje, w myśl wniosku p. Stablewskiego, petycyę p. Buchowskiego i towarzyszów rządowi do uwzględnienia. Za przekazaniem a przeciwko porządkowi dziennemu powstają, prócz polskich posłów, wszyscy niemal członkowie frakcyi katolickiej, większa część frakcyi niemieckich postępowców i pojedyńczy posłowie z innych frakcyj.

Izba przystępuje wreszcie do dyskusyi nad ostatnią z czterech petycyj językowych. (D. c. n.)

— W poniedziałek 13go paźdz. było ostatnie posiedzenie Izby deputowanych w Berlinie. Donosiliśmy już, że podczas kiedy wszystkie frakcye liberalne tej Izby naradzały się nad postępowaniem dalszem Izby skoro urzędownie udzieloną zostanie tej Izbie uchwała Izby wyższej o odrzuceniu budżetu zmienionego przez Izbę deputowanych i przyjęciu preliminarza rządowego, nadeszło właśnie owo uwiadomienie, a oraz wiadomo już było, że rząd złoży oświadczenie w obu Izbach.

Za zebraniem się Izby deputowanych prezes Grabow odczytawszy nadeszłe uwiadomienie o uchwałach Izby wyższéj oświadczył, iż ubolewa nad tem, iż musi donieść o zapadnięciu w Izbie wyższéj uchwał, które poczytuje za naruszenie konstytucyi, wszelako nie ma jeszcze prawa uchwał tych odrzucić, dopóki komisya nie da swojego o nich zdania, a Izba takowego nie przyjmie za swoje. Następnie prezes odczytał wnioski. Pierwszy od frakcyi Vinckego (wniosek Simsona) przedstawia rezolucyę następną:

„Izba dep. oświadczy: Uchwały powzięte przez Izbę wyższą w d. 11 b. m. ze względu na budżet na r. 1862, które nie ograniczyły się na przyjęciu lub odrzuceniu uchwały Izby deputowanych z d. 3go b. m. nad projektem rządowym budżetu, co jedynie mogło było być przedmiotem narad — lecz owszem odrzuciwszy uchwałę Izby dep. przyjęły propozycyę rządową budżetu, którą Izba wyższa wcale się nie miała prawa zajmować — wykraczają przeciw jasnemu duchowi i brzmieniu konstytucyi art. 62 ustęp 3, i dla tego powinny być uważane za żadne i niebyłe i nie mogą być w myśl regulaminu § 69, przedmiotem obrad Izby deputowanych".

Drugi wniosek Gneista podpisany przez wiele frakcyj liberalnych, po obszernym wywodzie całej kwestyi spornej co do budżetu wnosi oświadczenie, że z tych powodów: 1) uchwała izby wyższej z d 11 bm. jest przeciwną konstytucyi i dla tego żadną jest i niebyłą, a rząd niemamocy ciągnienia z niej jakichkolwiek praw; 2) że rząd obowiązanym jest uregulować na drodze konstytucyjnej wydatki publiczne na r. 1862; 3) że rząd niema prawa czynić wydatków odrzuconych uchwałą tej Izby z d. 23 z. m. a mianowicie nadwyżki kosztów podwyższonej gotowości wojennej; gdyż wykroczył by przeciw art. 99 i 62 konstytucyjnej.

Reichensperger wnosi także rezolucyę stwierdzającą naruszenie konstytucyi przez Izbę wyższą. Opozycya licząca ośm głosów chciała tę sprawę w odwłokę puścić, lecz wszystkie odcienia liberalne uchwaliły, że regulamin nie zostaje naruszony, gdy komisya na poczekaniu da swoje zdanie.

Po jednogodzinnej naradzie komisyi budżetowej sprawozdawca jej Forkenbeck wniósł rezolucyę taką samą jak wniosek Simsona z dodaniem z wniosku Gneista wyrażenia: „iż rząd nie może z uchwały Izby wyższej wyprowadzać jakichkolwiek praw."

Dep. Bonin ze Stolpu, prokurator, oświadcza się przeciw bezzwłocznym obradom, mając oczywiście na myśli, że gdy izba zostanie odprawioną, upadnie cała rezolucya. Siedmiu przyjaciół go poparło i to była cała opozycya w Izbie. Bonin wyszedł ze sali z siedmioma towarzyszami. Głosujących było 237; wniosek komisyi zapadł jednogłośną uchwałą. Dotychczas żadnego ministra niebyło w Izbie; po zapadnięciu uchwały weszli Bismark, Lippe i Itzenplitz, którym prezes Grabow odczytał uchwałę, przy tem użalił się Izbie, że nie będąc zawiadomiony o zamiarze zamknięcia sejmu, zawezwanym już został o oddanie kasy i aktów. P. Bismark odczytał krótki mesaż królewski zamykający sejm i wezwał obie Izby na godzinę 3ą po południu do zamku królewskiego, a następnie wyszedł z kolegami. Grabow zdał Izbie sprawę z czynności dotychczasowych i zamknął pierwsze zebranie siódmego okresu prawodawczego upominając, aby wytrwać przy królu, który zaprzysiągł konstytucyę i przy konstytucyi będącej strażnicą wolności.

O 3ej po południu zebrały się obie Izby w białej sali zamku królewskiego, aby usłyszeć odprawę sejmową, którą w nieobecności króla prezes rady ministrów p. Bismark odczytał jak następuje:

„Dostojni, szlachetni i zacni Panowie obu Izb sejmowych!

„Rząd J. K. Mości przedstawił wam przy rozpoczęciu waszych obrad powody, jakie go skłonić musiały do zawezwania waszéj działalności jedynie dla załatwienia spraw najpilniejszych. Propozycye wam przedłożone ograniczyły się przeto szczególnie na ustawach finansowych dla bieżącéj administracyi, na pewnym szeregu traktatów z państwami i wielu projektach do praw, których śpieszne zatwierdzenie zdawało się być pożądanem w interesie materyalnéj pomyślności kraju.

„W liczbie przedłożonych wam traktatów największéj ma ważności traktat handlowy i żeglugowy zawarty z Francyą. W jednozgodnem przychyleniu się waszem do niego, jakoteż do ustawy o opłatach wchodowych i wychodowych, uznaje rząd J. K. Mości rękojmię, że zasady gospodarstwa narodowego, na jakich traktat ten polega, będą odtąd stanowić podstawę polityki handlowéj Prus. Polityka ta uzasadniona na konieczności rozwoju wolnego handlu, wskazaną jest państwu pruskiemu przez własne jego interesa i jego tradycye, i uznaną już została przez część jego sprzymierzeńców celnych, jako odpowiednia potrzebie całego związku celnego.

„Dla zabezpieczenia i rozprzestrzenienia naszego handlu z zagranicą przyczynią się zatwierdzone przez was traktaty z Japonią, Chinami, Siamem, Portą i Chili, a wykupienie się od cła pod Stade i zaniechanie poboru opłaty od żeglugi na Mozeli przyniosą korzyść wewnętrznemu i zewnętrznemu handlowi.

„*Przez ustawę znoszącą opłatę od doręczania listów, komunikacya listowa pożądanéj doznała ulgi.*

„Ustawa względem opłat górniczych przynosi górnictwu krajowemu znaczne wsparcie, i oczekiwać należy, że górnictwo nabędzie przez tę pomoc większych sił, a tem samem że znikną obawy przed rozszerzonem współzawodnictwem zagranicznego przemysłu górniczego i hutniczego.

„Przez przyznanie funduszów na budowę kolei żelaznych z Kistrzyna do Berlina i z Kohlfurth i Görlitz do Waldenburga, jakoteż przez udzielenie poręki procentów na zakładanie kolei z Halli do Heiligenstadt i Kasselu stało się możebnem wykonanie ważnych połączeń kolejami żelaznemi, które wspierać będą ogólny handel i przyczynią się do podźwignienia dobrego bytu w wielu okolicach kraju potrzebujących otwarcia nowych źródeł zarobkowych.

„Daliście zatwierdzenie konwencyom militarnym zawartym z rządami księstwa Sasko-Koburg-Gotajskiego, Sasko-Altenburgskiego tudzież księstwa Waldek, a to oświadczając się, iż podzielacie dążność rządu do naprawienia na téj drodze chociaż w części niedostatków konstytucyi wojennéj związkowéj.

„Jeżeli za to w projekcie do ustawy pasportowéj nie dało się otrzymać zgody obu Izb sejmowych, to żałować należy, iż zamierzona przez to reforma doznała ztąd zwłoki. Rząd J. K. Mości będzie jednak na drodze administracyjnéj zaprowadzał dozwolone ulżenia, a odpowiednie obecnym stosunkom ruchu podróżnego.

---

szkół Marg. Wielopolskiego, miałaby swoje znaczenie, gdyby obok niej rozebraną była arcyważna kwestya o swobodzie nauczania, czyli o niezawisłości szkoły od państwa. To pewna, że jak kościół tak szkoła, najlepsze wydają owoce, gdy nad niemi niecięży system państwowy.

WIĘZIENIE I ŚMIERĆ IWANA

(Dodatek do art.: *Car Piotr i Carewicz Aleksy.*)

(Ciąg dalszy.)

Jęcząc i wijąc się u nóg Carowej Elżbiety, błagał krwią zbroczony Łopuchin, aby raczyła zważyć: czy mógłby co zamilczeć z przychylności ku obcym osobom, skoro na własnych rodziców i krewnych wyznał dobrowolnie co tylko wiedział?... Ale ani cierpienia, ani prośby jego nieuczyniły na niej żadnego wrażenia. Młody Łopuchin wytrwał mężnie okrutne męczarnie nic niedodawszy do pierwotnych dobrowolnych zeznań.

Sledztwo najsurowiej prowadzone nie wykryło w gruncie nic ważnego, oprócz nierozważnych rozmów kobiecych o nagannym sposobie życia Imperatorowej i różnych jéj ulubieńców, skarg na niesprawiedliwość i opieszałość w jéj rządach, zresztą wyjawiło tylko oznaki płonnego współczucia dla cierpień uwięzionej rodziny. Ale to samo było już dostateczną zbrodnią stanu w oczach Elżbiety i spowodowało wyrok powyżej wspomniany.

Co się tyczy posła austryackiego, ten opuścił już był Petersburg na ośm miesięcy przedtem, (w początkach grudnia 1742 r.), i bawił w Berlinie jako ambasador swojego dworu.— Jak tylko ów wyrok ogłoszony i spełniony został, oznajmił poseł pruski baron Marderfeld Carowej z rozkazu swego króla, że ten, nie czekając na udzielenie sobie wyjątków z procesu, który równocześnie uczyniony był posłowi w Wiedniu, przez uszanowanie dla Cesarzowej margrabiemu de Botta dwór swój nakazał, a razem dał mu do zrozumienia, aby oszczędzając królowi nieprzyjemności, sam się o odwołanie u swojego dworu postarał. Niedługo potem (dnia 6 stycznia 1744 r.) doniósł z Berlina poseł rosyjski Czerniszew, co mu król Pruski w osobnej rozmowie Cesarzowej oznajmić polecił: „Jako niepodlega odtąd żadnej wątpliwości, że margr. de Botta, w przeprowadzeniu zarzuconego mu planu obalenia teraźniejszego rządu, stosował się do wyraźnych poleceń swojego dworu; że zatem król pruski radzi Cesarzowej z szczerego ku niej uczucia przychylności, ażeby dla zagaszenia ostatniej iskry tlejącego jeszcze pod popiołem niebespieczeństwa, rozkazała wysłać Iwana z rodzicami gdzie w głąb kraju, w miejsce tak odległe, żeby już o nim i słuchu na dal nie było."

W skutek rady tak przyjacielskiej, wywieziono Iwana i jego rodziców w początkach 1744 roku do Oranienburga w gubernii Woroneskiej, a w parę miesięcy potem na północ w najsroższy klimat do Chołmogory koło Archangielska. Tam we dwa lata później, umarła w połogu wielka księżna Brunświcka, zostawiwszy trzech synów i dwie córki. Najstarszego Iwana sześć lat mającego odłączono wtedy (1746 roku) od reszty rodziny, i osadzono w Szlüsselburgu w kazamacie, światła dziennego i powietrza pozbawionej. I ażeby zatrzeć w pamięci swoich poddanych do ostatniego śladu praw w kolebce już zdetronizowanego monarchy, rozkazała Cesarzowa w Moskwie, w Petersburgu, i po wszystkich miejscach w całem państwie, gdzie się tylko piśmienne przysięgi na wierność jemu kiedyś w urzędach składane znajdować mogły, takowe publicznie popalić.

Wciągu panowania Elżbiety, napotykamy raz jeszcze wzmiankę o Iwanie. Będąc w r. 1749 w Moskwie, zasłabła Cesarzowa nagle i tak gwałtownie, że zwątpiono już o jej życiu. U dworu i w mieście powstał ruch wielki. Przez całą noc odbywały się po wielu domach zebrania i tajne konferencye, na których ministrowie i celniejsi urzędnicy postanowili: że jak tylko Elżbieta ducha wyzionie, miano natychmiast wielkiego księcia z żoną jego (późniejszego Piotra III i Katarzynę) pojmać i uwięzić, a Iwana carem ogłosić. Zdaje się że liczba do tego spisku wchodzących była bardzo wielka, i jest rzeczą zadziwiającą, że się z niego nic nie wydało. Elżbieta powróciła do zdrowia, i rzeczy pozostały jak przedtem.

Wedle świadectw owoczesnych, trapienie ducha i bojaźń ze złego sumienia pochodzące, nie opuszczały Cesarzowej Elżbiety przez cały ciąg jej panowania. Wszędzie widziała zamachy i spiski na swoje życie. Wydarzyło się 1745 r. że znaleziono za jej łóżkiem ukrytego człowieka, który, jak się domyślano, chciał ją zabić. Najsroższe męczarnie niezdołały wymódz na nim najmniejszego zeznania. Odtąd była Elżbieta nieustannie w takim strachu, że rzadko zostawała dłużej jak dwa dni w tem samem miejscu, i mało kto wiedział gdzie sypiała.

Idąc koleją czasu, jesteśmy na początku 1762 r. Zaraz po śmierci Elżbiety zajaśniało dla biednego więźnia małe światełko nadziei. Żeby Iwan mógł jeszcze przyjść kiedy do władzy, tego zdawał się jak najmniej obawiać Piotr III, który po zmarłej Elżbiecie na tron wstąpił. Znał on dokładnie smutny stan tej nieszczęśliwej ofiary pokrywany starannie najgłębszą tajemnicą zbrodni, i dobrze wiedział, że w chorobie umysłowej jakiej nabawiło go długie po kazamatach trzymanie, biedny więzień mógł tylko dla najpodejrzliwszych być powodem bojaźni, albo tylko zupełnie nieświadomym jego stanu zdrowia służyć za przedmiot do politycznych nadziei. Co więc nowy Car zamyślał uczynić dla nieszczęśliwego Iwana, miało widocznie źródło w interesie i współczuciu dla więźnia, aby mu w cierpieniach jego ulgę przynieść.

Nim się Piotr sam osobiście do Szlüsselburga dla widzenia Iwana udał, wysłał tam naprzód swego jenerał-adjutanta Ungerna. Izba więzienia, w której posłannik carski zastał Iwana, była dość obszerna, ale miała bardzo małe okienko o czterech szybach, którego otwór w grubym murze zewnętrznie szeroki ścieśniał się coraz bardziej na zewnątrz; okienko to zasłaniały jeszcze założone od dworu belki. Łóżko Iwana było bardzo proste, odzienie nędzne.

Jenerał-adjutant Ungern, miał sobie głównie poleconem zapytać Iwana, czy wie o sobie kto on jest? — Wiedział o tem uwięziony bardzo dobrze; z resztą zaś wyobrażenia jego były zupełnie pomieszane i nie mógł wcale związku w myślach utrzymać. — Niedługo potem w kwietniu 1762 r. udał się do Szlüsselburga sam Car pod cudzem imieniem; towarzyszyli mu zwyczajni jego powiernicy: tenże sam Ungern, Gudowicz, Lew Naryszkin, Korf i Wołkow. Odwiedzający, chcieli biednego więźnia ucieszyć podarunkiem pięknych zegarków, tabakierek i tym podobnych przedmiotów, ale ten niezważając bynajmniej na podawane sobie rzeczy, upodobał sobie jedynie jedwabny szlafrok, który zaraz włożył pod poduszkę mając go dopiero w najbliższe święto wziąść na siebie.— Gdy mu powiedziano żeby prosił o jaką łaskę, zażądał tylko cokolwiek świeżego powietrza, ktorem kiedyś przez wytłuczoną przypadkiem szybę oddychał.— Zapytany o historyę swojego życia, nie był wstanie nic dokładnie opowiedzieć, a mówiąc jąkał się. Osobliwie żalił się na oficerow, którzy jemu i jego rodzicom do straży byli dodawani.

„Jeden tylko z pomiędzy nich", mówił, „po ludzku się z nami obchodził— nazywał się Korf." Poruszony do gruntu Piotr, ścisnął za rękę stojącego obok siebie powiernika, i może pierwszy raz w życiu obudziło się uczucie ludzkie w tej duszy, równie z resztą twardej i dzikiej jak u wszystkich Carów.

Gdy Piotr z towarzyszami swymi opuścił chorego na umyśle Iwana, pozostał jeszcze przy nim Ungern z rozkazu carskiego przez dni kilka; ale do uzdrowienia jego nie było już jak się zdaje żadnej nadziei. Car umyślił zostawić Iwana i nadal w Szlüsselburgu, dając mu jednak zupełną wolność, i w tym celu rozkazał natychmiast w obrębie twierdzy wystawić dla niego dom, gdzieby mu na niczem niezbywało. Ale Katarzyna niedała mężowi przywieść do końca tej jedynej może poczciwej czynności jaką w swoim życiu przedsięwziął. We trzy miesiące po tych odwiedzinach strąciła go z tronu; po czem, czy to z wyraźnego jej rozkazu, czy tylko z zezwolenia, co na jedno wychodzi, zatruty został i uduszony dnia 17 lipca 1762 r. a o budowie zaczętego domu rozgłoszono, jakoby go Car na zamknięcie w nim swojej żony miał przeznaczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Rząd J. K. Mości uskarżać się musi, że obrady nad budżetem na rok 1862 nie doprowadziły do prawnego oznaczenia takowego. Rząd sądzi, że od początku posiedzeń udowodnił gotowość swoją przystania na wszystkie wnioski reprezentacyi krajowej, jakie bez szkody dla istotnych interesów państwa mógł poczytywać za wykonalne. Dążąc do tego, przedłożono etat roczny na rok bieżący z bardzo rozciągłem wyszczególnieniem tytułów, a zarazem etat na r. 1863, iżby i ten przed upływem roku mógł być ustanowiony. Przez odpadnięcie dodatków podatkowych ciężary kraju przywiedzione zostały do dawniejszych rozmiarów, a ten ubytek w dochodach państwa wyrównany głównie został przez znaczne zmniejszenie wydatków wojskowych.

„Natomiast rząd J. K. Mości nie mógł przystąpić do uchwał Izby deputowanych, według których koszta reorganizacyi wojska, po większéj części już wydane i inne niezbędne wydatki miały być odpisane na rok bieżący. Rząd dopuściłby się ciężkiego naruszenia obowiązków, gdyby chciał dokonane na podstawie dawniejszych przyzwoleń reprezentacyi krajowej przeobrażenie urządzenia wojska, cofnąć znowu, poświęcając poniesione już w tym celu znakomite ofiary i z uszczerbkiem potęgi Prus, a to idąc za uchwałą Izby.

„Gdy projekt ustawy względem etatu budżetowego na r. 1862, tak jak go ustanowiła Izba deputowanych, odrzucony został przez Izbę wyższą z powodu swojéj niedostateczności, rząd J. K. Mci czuje się być w konieczności prowadzenia gospodarstwa publicznego bez podstawy, jaką przewiduje konstytucya. Rząd ma w zupełnéj mierze świadomość odpowiedzialności, jaka wypływa dlań z tego pożałowania godnego stanu; ale również pomnym jest obowiązków, jakie na nim ciężą wobec kraju, i znajduje w tem upoważnienie do opędzania wydatków aż do prawnego ustanowienia etatu, a to jak tego będzie potrzeba dla utrzymania istniejących urządzeń państwa i dla popierania pomyślności kraju, żywiąc nadzieję pewną, że wydatki te otrzymają w swoim czasie uzupełniające zatwierdzenie sejmu.

„Rząd J. K. Mości przejęty jest przekonaniem, że pomyślny rozwój naszych stosunków konstytucyjnych wtedy tylko może nastąpić, kiedy każda z władz legalnych pełnić będzie swoje atrybucye z tem ograniczeniem przez siebie samą naznaczonem, jakiego wymaga uszanowanie praw przeciwległych i przepisana konstytucyą konieczność wolnego zgodzenia się Korony i każdéj z obu Izb sejmowych. Rząd J. K. Mości niewątpi, że rozwój naszego życia konstytucyjnego postępować będzie po téj drodze kierując się doświadczeniem, i że na podstawie wspólnego poświęcenia się dla potęgi i godności Korony i pomyślności ojczyzny, i te przeciwieństwa jakie teraz występują, znajdą swoje zagodzenie.

„Z najwyższego polecenia J. K. Mości ogłaszam niniejszem posiedzenia obu Izb sejmowych za zamknięte".

Anglia.

Morning Post z d. 6 daje następujący opis zajść w Londynie, które się w dniu 5 b. m. z powodu *meetingu* garibaldowskiego dokonały:

Ponieważ komitet zarządzający funduszami przeznaczonemi dla Garibaldego, który *meeting* swój odbył w zeszłą niedzielę w Hyde Parku, oświadczył że się zgromadzi wczoraj, mniemano powszechnie że demonstracya nastąpi. Przewidywanie to spełniło się na nieszczęście. Około godz. 2, tłum zaczął gromadzić się w Hyde Parku; o godz. 3 było około 25 do 30,000, a o godz. 3½ przynaj mniej 80,000 ludzi.

Większa część należała do klas zamożniejszych, lecz było także kilka tysięcy robotników irlandzkich co jest pewną skazówką nieporządków. Policya przedsięwzięła ostrożności.

Około 400 ludzi zwróciło się do Hyde Parku, lecz mała tylko część stała na miejscu, w którem jak mniemano, odbyć się miał *meeting*. Reszta rozproszoną była około Masble-Arch, Triumph-Arch, w Hyde Park, Corner i obok Kensington-Palace. Wszyscy otrzymali rozkaz działania rostropnie, nieprzerywania żadnemu mowcy i o ile można nie wchodzenia na platformę służącą za trybunę.

Posiadanie tej platformy było w zeszłą niedzielę celem obu stronnictw współzawodniczych, stronnictwa Garibaldego i stronnictwa papieża. Również było wczoraj. Z początku zdaje się że platforma zajętą była łącznie przez obydwa stronnictwa, lecz w skutek ruchu zaczepnego ze strony Irlandczyków, pozostali na niej sami szermierze papiescy. Garibaldczycy poddali się pomimo woli temu stanowi rzeczy przez czas jakiś, kiedy się ukazało dwóch lub trzech żołnierzy z gwardyi pieszej z okrzykiem: niech żyje Garibaldi. Było to sygnałem do okropnego zajścia.

Prawie wszyscy Irlandczycy uzbrojeni byli w kije i maczugi i rozdzielali niemi razy na prawo i na lewo po kapeluszach i po głowach z dzikiem rozbestwieniem. Garibaldczycy odpierali ciosy, jedni kijami, drudzy bez kijów i przez dziesięć minut trwała walka tak zacięta iż się obawiać można było o życie walczących. Pewien Irlandczyk bił około siebie kijem mającym 4 stopy długości a dwa cale grubości, inny używał drąga zaledwo ociosanego tychże samych rozmiarów. Obadwa rozbrojeni zostali przez Garibaldczyków bez wmieszania się policyi.

Irlandczycy zostali panami szańca, gdy nagle nadbiegło około 12 żołnierzy z okrzykiem: „niech żyje Garibaldi!" i rzuciło się do szturmu na platformę. Dwa razy zostali odparci lecz za trzecim razem odnieśli zwycięstwo w pośród oklasków. Za niemi rzuciło się około 200 osób i Irlandczycy cofnęli się. Zaszła nowa zacięta walka na szczycie wzgórza i Irlandczycy wyparci, zostawili pozycyę w rękach gwardzistów i Garibaldczyków. Miotano na nich kamienie i kije z dołu. Gwardziści rzucili się znów aby skarcić swych przeciwników; Irlandczycy ścigali ich i w kilku minutach 5 do 6 tysięcy biegło przez park szerząc popłoch i zamieszanie, potem wrócili do platformy. Kobiety padały potrącane prądem tłumu, ludzie silni zmuszeni byli uciekać i rzecz nadzwyczajna, nie było dotąd większych zranień. Od czasu do czasu ajenci robili lukę w tłumie, pochwycili tego lub owego burzyciela i odprowadzali do aresztu. Działali oni z największą zimną krwią i bez najmniejszej obawy.

Gwardziści silną zapewniwszy sobie przewagę pozostali panami platformy. Pewien wyrobnik miał przemowę i kończąc zażądał potrójnych oklasków na cześć Garibaldego. Gdy zapytał kto jest za Garibaldim, tysiące rąk się podniosło. Inny wyrobnik zabrał następnie głos. Rzekł że dość już uczyniono, aby świat się przekonał że lud londyński jest za Garibaldim. Zaledwo mowca przestał mówić, walka rozpoczęła się na nowo, platforma została wziętą i odebraną i grad kijów rozpoczął się, dobyto nożów i pochwycono w rękach jakiegoś człowieka straszne narzędzie, zapewne gnyp szewski, oprawny w drzewo, mający 9 cali długości brzeszczotu, który jak twierdził właściciel jego, znaleść miał w trawie.

W czasie szturmu wyrwano kapralowi z pułku Coldstream bagnet z pochwy. Schwycono następnie Irlandczyka, który mu go wyrwał, kilku żołnierzy ciągnęło go do wody, chcąc go utopić, lecz wreszcie posłuchali tłumu i Irlandczyk ratował się ucieczką. Około godz. 5½ dwa silne patrole jeden grenadyerski drugi fizylyerski, nadciągnęły do parku, aby z niego zabrać ludzi należących do ich batalionów. Szli wprost na platformę i w chwili gdy już wchodzili na nią, jeden z żołnierzy otrzymał od Irladczyka silny raz w głowę kijem.

Krew płynęła z twarzy ranionego, który odniesiony został z placu w smutnym stanie. Irlandczyk uciekł i ukrył się w tłumie swych rodaków. Patrole oczyściły platformy, któréj pozostały panami aż do przybycia policyi, która ją zajęła. Tłum zaczął się rozchodzić około godziny 5éj gdy deszcz począł padać, lecz potem zeszedł księżyc; o godz. 8éj jeszcze było tysiące ludzi.

Bardzo późno dopiero park przybrał zwykłe swoje oblicze. Oprócz żołnierza, 15 osób było rannych i musiano je przenieść do szpitala. Największa część było rannych w głowę, lecz Irlandczyk jeden otrzymał pchnięcie sztyletem w udo zadane mu jak mówią, przez Włocha. Policya aresztowała około 15 osób. Kilku znanych wojskowych znajdowało się na miejscu; pomiędzy innymi p. Hay, ze szkoły muszkieterów.

— *Globe* z d. 6 b. m. podaje pod tytułem „sąd na burzycieli w Hyde parku" następujący artykuł:

Wielka liczba osób aresztowanych wśród zaburzeń wczorajszych w Hyde parku stawało dziś przed sądem policyi w Marlborough-street. Całe posłuchanie poświęcone było zeznaniom konstablów, którzy aresztowali obwinionych i śledztwu tychże.

Większość obwinionych składa się z Irlandczyków. P. Tymhill urzędnik oświadczył, że przy otwarciu posłuchania, że urząd nie ma żadnéj nienawiści do Irlandczyków. Kilku z nich skazanych zostało na 10, 20, 30 i 40 szylingów kary pieniężnéj lub na miesiąc więzienia.

P. Tymhill nakazał w czasie śledztwa oddalić wszystkich obwinionych, którzy zdawali się ulegać żywemu rozdrażnieniu; właścicieli pałek, jak ich nazwał, (śmiech) z których mogliby zły zrobić użytek. Pałki te były jako dowody złożone przez konstablów. Fakt jest ciekawy, że w całym zajściu wczorajszem jedno tylko popełniono oszustwo, to jest skradziono zegarek. Urząd miał zresztą tylko do sądzenia gwałty.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 października. Zamieszczając niedawno w piśmie naszem odezwę Towarzystwa Naukowego Krakowskiego o składki na dokończenie budowy domu wznoszonego hojnością ziomków a przeznaczonego na pomieszczenie zbiorów Towarzystwa, tudzież na posiedzenia jego tak publiczne jak prywatne, nie sądziliśmy, aby potrzeba było jakichkolwiek z naszéj strony słów zachęty tam, gdzie idzie o instytucyę narodową i celom naukowym poświęconą. Jakoż w tym krótkim przeciągu czasu wniesione składki dozwoliły rozpocząć na nowo chociaż już w spóźnionéj porze roku roboty zawieszone przez całe lato, a od udziału dawców zależeć będzie, by nie spoczęły aż do zupełnego wykończenia budynku. Jak nas zawiadamia Prezes Towarzystwa, złożono w kancelaryi Towarzystwa od czasu wydania odezwy, następujące dary na budowę domu:

Książe Jerzy Lubomirski złr. 500 wal. austr., obok oświadczenia złożenia takiejże kwoty przy końcu budowy. N. N. imieniem nowonarodzonego Jędrzeja Lubomirskiego 1,000 złr. P. Maksymilian Marszałkiewicz 100 złr. Dr Harajewicz 40 złr. Hr. Mateusz Miączyński 30 złr. P. Łukasz Jakubowski 25 złr. Dr Paweł Kruniewicz, p. Seweryn Romer, p. Boskowitz po 10 złr. PP. Leopold Jakubowski, Ambroży Grabowski, Wanda Pietruska, M. Serwatowski po 5 złr.. PP. Buszard, Antoni Prus, Jan Pietruski, Wacław Domaszewski, Włodzimierz Puzyna po 2 złr. NN. 1. złr. P. Wiktorya Świderska 200 rubli. P. Zofia z Łabęckich Hubowa 10 rubli. Dr Erazm Majewski 3 rub. P. Helena Szwajcerowa, tudzież dzieci jéj Bronisław, Michał, Zofia i Jadwiga po 2 ruble. Razem 1,756 złr. 223 rubli.

— Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 4téj po południu pogrzeb ś. p. Józefa Mączyńskiego, o którego zgonie wczoraj donieśliśmy.

— Na zakład przytułku i pracy na Piasku istniejący w domu p. Tomasza Czecha, złożyli na ręce X. Serwatowskiego hr. Mateusz Miączyński 50 złr. i p. Katarzyna z Górskich Karwicka 50 złr.

— W dniu 9 t. m. pożar zniszczył miasteczko Mszczanów w powiecie warszawskim leżące. Zaledwie 11 domów ocalało, reszta zaś stała się pastwą płomieni, i przeszło trzy tysiące mieszkańców pozostało pod gołem niebem bez żadnego przytułku. Ogień wybuchnął pomiędzy 1szą a 2gą w południe dnia 9 b. m. Kilku ludzi utraciło życie. Pomoc była niesłychanie trudną, albowiem płomienie od razu rozeszły się wszędzie. Kościół nowo murowany, który w tym roku pod dach został doprowadzony, dzięki energicznemu ratunkowi ocalał. Ratusz wraz z innemi domami spłonął. Oprócz budowli, zgorzały towary, zapasy i t. p. tak dalece, że nawet bruk na ulicy od zbytniego pożaru popękał. Fabryka zapałek, składy okowity i t. p. palne materyały, płonęły ogniem niepodobnym do ugaszenia. Z Warszawy wysłano chleb i inne dla nieszczęśliwych pogorzelców potrzeby.

— *Nadwiślanin* w Chełmnie zaczyna na nowo wychodzić pod redakcyą odpowiedzialną p. Chociszewskiego a nakładem p. Józefa Gólkowskiego. Redaktor poprzedni tego dziennika p. Danielewski odsiaduje rok więzienia za przestępstwo drukowe w twierdzy Weichselmünde nad brzegiem morza baltyckiego. Nowa redakcya w odezwie swéj poleca swój dziennik, przyrzekając pracować w tym samym kierunku i liczy na pomoc czytelników, od udziału których zależy utrzymanie pisma tego. Taż sama odezwa obejmuje także czasopismo chełmińskie *Przyjaciel Ludu*, który również zaczyna nadal wychodzić, przyrzekając wydać zaległe numera. W Poznańskiem zbierają składki a mianowicie w redakcyi *Dziennika* Poznańskiego dla rodziny p. Danielewskiego redaktora *Nadwiślanina*.

— Czytamy w *Sowremennom Słowie*: W tych dniach przybyło z Wiednia do Pragi wielu Czechów, którzy w lutym r. z. przesiedlili się do Krymu. Przyczyną téj emigracyi jak twierdzą były otrzymane ztamtąd wezwania dwóch rodaków aby „młodzież czeska pospieszała do rosyjskiego raju;" — gdy po przybyciu do Krymu zażądali od wzywających spełnienia obietnic, otrzymali od nich odpowiedź, „że listy te były im dyktowane, i że zmuszeni byli je pisać." Konsul austryacki w Odessie wyjednał zawiedzionym pozwolenie bezpłatnego powrotu do ojczyzny.

— Dzisiejszy minister pruski Bismark w różnych zostawał stosunkach z *Kladderadaczem*, bo w r. 1848 czując się być obrażony, wyzwał redaktora na pojedynek, który jednak nie przyszedł do skutku, a później p. Bismark zerwawszy przyjaźń z partyą krzyżową, zasilał nieraz humorystę berlińskiego dowcipami swemi. Felietonista berliński w *Ost-See-Zeitung* przypomina znów śniadanie ze szampanem, przy którem siedzieli razem w r. 1848 p. Bismark-Schoenhausen i deputowany d'Ester znany naczelnik republikanów berlińskich, o którym ani słowa dziś nie słychać. D'Ester rzekł: „Jeżeli my wygramy, będziesz gilotynowany, kochany Bismark", a ten na to: „Ale jeśli my zwyciężymy, będziesz mój kochany d'Ester, wisiał."

— Zjazd akcyonaryuszów gier hazardownych w Homburgu uchwalił 13go b. m., iż wzbrania się przystępu do sali gier włościanom, kupczykom, czeladzi rzemieślniczej i uczniom szkół, tudzież terminatorom. Wypadłoby zatem, aby każdy chcący grać przy zielonym stole, wykazał się swoim stanem.

— Dnia 2 b. m. nadleciała z Besarabii szarańcza wielką chmurą do obwodu Czortkowskiego i obsiadła pola wsi Trubczyna, Bielowiec i Wołkowiec. Przedsiębrano natychmiast środki ku jéj zniszczeniu.

— W Londynie zawiązuje się stowarzyszenie urządzić mające wystawę nieustającą, z odmiennemi celami niż dotychczasowe przemysłowe wystawy a ważnemi dla międzynarodowych stosunków. Ma tedy urządzonym być w samem sercu Londynu, w City, wielki gmach publiczny, a w nim wystawione będą najlepsze i najnowsze wzory i utwory przemysłu, aby kupcy i komisyonerowie angielscy o każdéj porze i szybko zapoznawać się mogli z pojawiającemi się nowo wynalazkami, wyrobami itp. i zamawiać je tak w kraju jak i za granicą, gdy tego uznają potrzebę. Każdy łatwo dojrzy korzyści zobopólne, jakie wypływają z podobnéj nieustającéj wystawy wzorów i arcydzieł. Na pokrycie kosztów każdy wystawca wnosić będzie obowiązany pewną opłatę roczną, odpowiednio do miejsca, jakie dla swych produktów zajmie. Akcyonaryusze mają w tym względzie otrzymać pewne ulżenia.

— Jutro we czwartek dnia 16 października, Ś. Gawła opata wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	88	5	13	4	50	4	75	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	—	3	25	2	62½	2	75	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	50	2	60	2	—	2	40	—	—	—	—
„ owsa	1	60	1	75	1	45	1	50	—	—	—	—
„ grochu	3	25	3	50	3	—	3	15	—	—	—	—
„ jagieł	4	75	5	—	4	25	4	50	—	—	—	—
„ fasoli	3	50	3	75	3	25	3	40	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	2	80	3	—	—	—	2	65	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak.	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
„ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	20	—	25	—	17	—	19	—	—	—	15
„ „ z drobnego	—	18	—	22	—	15	—	17	—	—	—	14
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	—	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. saw. mas. 2 hal. 1 i 1¼ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¼	2	75	3	—	—	—	2	50	—	—	—	—
Słoniny funt	—	—	—	50	—	—	—	48	—	—	—	—
Soli „	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	45	—	50	—	35	—	40	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	35	—	—	1	30	—	—	—	—
„ perłowéj	1	10	1	15	—	90	1	—	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
„ ditto łupanéj	—	—	—	75	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—		—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jaglanej	—	65	—	70	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	55	—	65	—	—	—	50	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 14 października 1862.

Delegowani obywatele: F. Tlachny. Wawrzeniec Cengler.

Radzca Magistratu Wisłocki

Komisarz targowy: Jasierski.

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 4 do 10 października 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie	białe (za centnar)	7·50
„ „	onuczkowe „	5·50
„ „	z pakuły ordynaryjnéj	4·25
„ „	lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	5·00
Konopie polskie surowe	„	16·00
„ „	międlone „	28·00
Len polski surowy	„	23·50
„ „	międlony „	34·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)		00·30
Skórki cielęce „	z główkami (za cent.)	85·00
Szczecina wiśnicka	wyborowa „	260·00
„ „	biała „	190·00
„ jaworowska	wyborowa „	285·00
„ „	celna „	190·00
„ „	przednia „	180·00
„ „	średnia „	90·00
„ „	poślednia „	95·00
„ mielecka	„	125·00
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = ½ garnca)		0·51½
„ rektyfikowany 35° *transito*		0.56½

W sali domu kontraktowego w Kijowie, odbyło się 14 września w obecności znakomitych osób, uroczyste rozdanie nagród tegoroczněj wystawy płodów rolniczych i przemysłowych. Otrzymali medale: złote właściciele ziemscy Gudim Lewkowicz za pszenicę i bydło i Lambert Poniatowski za okazy zboża w ziarnie, — srebrne większe: sukcesorowie hr. Leona Potockiego za cukier, — hr. Władysław Branicki za mąkę i oczyszczony oléj, — mieszkaniec Kijowa Rossyanów za ulepszenie pszczolnictwa, — właściciel ziemski Michalski za żniwiarkę, i kupiec Radion Dechterew za wyroby brązownicze; — srebrne mniejsze: ogrodnik Chrystyani na ogrodowizny i owoce, — kupcy kijowscy Kobedź i Mitink za wyroby garbarskie, — włościanin Kulek za narzędzia rolnicze, — cudzoziemka Burkart za piece żelazne, lampy i t. p. wyroby z jéj fabryki, — kupcy, Mikołaj Barski za naczynia fajansowe, Gleczer za mąkę z młyna parowego, kupcowa Medzimow za konfitury, cukry i syrop, — jenerał-major Szumlański, za wykonanie po raz pierwszy w Kijowie próby ozdabiania wyrobów srebrnych na sposób fabryk Tulskich. Oprócz tego 75 wystawcom rozdano listy pochwalne, między innemi pp. Urbanowi i Rosenbaumowi z Warszawy, pierwszemu za szafę, a drugiemu za rękawiczki, — i kilkanaście nagród pieniężnych.

Wspomnieliśmy już dawniéj o ubóstwie wystawy Kijowskiéj, w rzeczy saméj znajdowało się na niéj tylko 400 przedmiotów, stosunkowo więc ilośc nagród jest bardzo wielką. Według nas system oznaczenia *a priori* liczby premiów jest w zasadzie wadliwym, i takowe należałoby udzielać jedynie tylko za okazy, zasługujące na to nowością pomysłu i dokładnością wyrobu, — zbyt obfite szafowanie zmniejsza moralne znaczenie nagrody, osłabiając tem samem jéj wpływ na rozbudzenie współzawodnictwa, co właśnie jest głównym celem każdéj wystawy.

Po rozdaniu nagród zastawiono w niższych piętrach gmachu wiejską ucztę dla stróżów wystawy i włościan którzy w niéj udział przyjęli.

Wrocław 13 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*)

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	82 83	79	74 77
„ żółta	80-81	78	73-77
Żyto	58-59	57	55-56
Jęczmień	40-42	39	37 38
Owies	26-27	25	23 24
Groch	52-54	50	45-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	234	223	211

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 14 października. Zgromadzenie reprezentantów stanu handlowego wybrało prezesem p. Hansemanna z Berlina, a wiceprezesami pp. Hähnle z Monachium i Meyera z Bremy. Przy rozpoczęciu posiedzenia minister stanu bawarski bar. Schrenck powitał Zgromadzenie w imieniu króla i w przemowie swojéj położył nacisk na utrzymanie związku celnego.

Kassel 14 października. Dziennik praw właśnie co wydany zamieszcza pismo ministeryalne z d. 13 b. m. zwołujące zgromadzenie stanów na d. 27 b. m.

Paryż 14 października. Dzisiejsza *La France* donosi, że pytanie, czy zarządzić nowe wybory do Ciała prawodawczego, zostało przedłożone Cesarzowi. — *La Presse* zapewnia, że korpus wyprawowy francuski w Meksyku liczyć będzie 60,000 ludzi. Według dzisiejszéj *La Patrie*, książe Napoleon wracając z Neapolu odprowadzi 18 t. m. żonę swoją do Turynu a następnie uda się do Korsyki.

Turyn 14 października. Cialdini oświadczał się przeciw amnestyi dla zbiegów wojskowych, twierdząc, że to osłabiłoby karność wojskową.

Białogród 14 października. Dziś rano ruszyły ztąd dwa transporta mieszkańców tureckich, jeden złożony z 600 osób do Lompalanki a drugi z 300 osób do Breska w Bośnii.

O posiedzeniach ogólnego zgromadzenia Rady stanu, które już od dni 15 odbywają się w **Warszawie**, przy drzwiach zamkniętych jak zwykle, nie doniósł rząd dotąd ani słowa, otaczając je ciemnością i tajemnicą. Zastrzegł już rząd ten ustawą, zgodną z jego systemem tajemniczości, ciemnoty, obawy wszelkiéj jawności i wszelkiego światła, iż nie tylko publiczność nie może być obecną posiedzeniom, lecz i protokóły nie będą ogłaszane, ale jedynie krótkie wyciągi, które rządowi spodoba się obwieścić. Lecz dotychczas tak daleko swój wstręt do jawności posunął, iż żadnego sprawozdania nie ogłosił, chociaż już trzy razy Ogólne Zebranie Rady stanu odbyło cały szereg posiedzeń w przeszłym i w tym roku; ograniczył się on jedynie na kilku krótkich wzmiankach o przedmiotach obrad.

Zapowiedziana od lat kilku a niecodzowna po zniesieniu poddaństwa w **Rosyi** nowa **organizacya sądownictwa ma wreszcie nastąpić**. Piszemy ma nastąpić, chociaż bowiem ogłoszono ukaz zawierający zasady tej organizacyi, wiele jeszcze czasu upłynie, zaczem rozwinięte zostaną szczegółowe ustawy przez komisyę Rady państwa, a więcej jeszcze, zanim ta ustawa wykonaną będzie. Organizacya ta sądownictwa ma być podobna formą do francuskiej, lecz czy będzie miała ducha i istotę sądownictwa francuskiego?; czy sędzia będzie niepodległym, nietykalnym i nieodwołalnym?, a sądy magistraturą, tak jak we Francyi, niezależną od rządu i władz jego? Czy taka magistratura stanąć może w rosyjskiem państwie dzisiejszem, którego cały systemat oparty jest na samowolności władz? Dopóki cały system rządu i państwa zmienionym nie będzie, nowa organizacya sądownictwa chociażby na papierze podobną była do francuskiej, musi być w wykonaniu skrzywioną i zwichniętą, gdyż nie da się ta nowa część budowy przystósować do dawnego spruchniałego i zbutwiałego gmachu opartego na innej podstawie. — Dzienniki petersburgskie, (które mówiąc nawiasem dochodzą nas ciągle nieregularnie, tak iż często otrzymujemy wprzód tłumaczenie z nich w brukselskim *Nordzie* zanim wprost je odbieramy) otrzymujemy dziś naraz z dni pięciu. Między innemi odbieramy urzędowy *Journal de St. Petersbourg* z 7go i 8go t. m. z artykułami tyczącemi się pisma obywateli polskich przedstawiających żądania kraju, oraz wywiezienia p. Andrzeja Zamoyskiego. Artykuły te, o których już depesze poprzednio doniosły, są napisane ze złą wiarą i pełne fałszów, rozbierzemy oddzielnie. Fałszywe są twierdzenia w artykule pierwszym z 7go, a zła wiara cechuje drugi artykuł z 8go t. m., w którym *Journal de St. Petersbourg* odpowiadając *Débatom* twierdzi mylnie, iż dziennik ten wyprowadzał prawa Polski z traktatu 1815 r.; *Journal des Débats* prawa te opierał na głębszych podstawach, jakkolwiek bez potrzeby przytaczał traktat z 1815 r. do którego adres polski bynajmniéj się nieodwoływał. Jakkolwiek w ogóle prawa Polski nie na tym traktacie się opierają, ciekawém zawsze jest sofistyczne tłómaczenie tego traktatu przez *Journal de St. Petersbourg*.

O sprawach austryackich niemasz nic ważnego do zapisania. Izby mają ferye do soboty, bo deputowani pojechali do Monachium; wydział finansowy śpieszy się z budżetem; o załatwieniu kwestyi węgierskiéj piszą tylko *Debaty*, a dzienniki centralistyczne wiedeńskie nie mogą wyjść z podziwu, że tak łatwo dziennikarz paryski znalazł sposób pogodzenia sprzeczności. Tymczasem w rzeczywistości nic się jeszcze nie okazało, z czegoby wnosić można było o gotowości węgierskiéj do ustępstw. Owszem sądzićby można, że partye dominujące w Węgrzech grają z rządem na przeczekanego.

Z zamknięciem posiedzeń sejmowych w Berlinie niknie całe zajęcie, jakie przedstawiała tam walka konstytucyjna. Walka ta jednak zmieni zapewne tylko pole: z parlamentu przeniesie się w inne sfery. Pessymiści lękają się o zmianę ustawy wyborczéj, ścieśnienie wolności druku i wyglądają różnych rozporządzeń administracyjnych przypominających czasy Westphalena. Partya rządowa reprezentowana w *Gazecie Krzyżowéj* dowodzi, że spór idzie tylko o to, jakim porządkiem i w jakiej formie ma być budżet w obu Izbach uchwalony.

Wczoraj rozpoczęły się w Monachium obrady reprezentacyi handlowej z wielu krajów niemieckich. Zgłosiło się 162 izb handlowych i różnych korporacyj kupieckich, a liczba delegowanych wynosić ma blisko 400. Posiedzenia zapewne cały tydzień potrwają. Głównem zadaniem ich: rozbiór traktatu handlowego prusko-francuzkiego, zjednoczenie celno-handlowe związku celnego z Austryą, ulepszenia w związku celnym. Prócz tego niektóre kwestye podrzędnego znaczenia. Pierwiastkowy zamiar rozbicia związku celnego zdaje się, że się okaże bezskutecznym, albowiem już nic nie słychać teraz o usiłowaniach rozbicia tego związku, lecz owszem zwrócono się na zjeździe monachijskim ku wyszukaniu środków ułatwiających przystąpienie Austryi do unii handlowej niemieckiej.

Dzienniki **włoskie** z 11go t. m. podają ogłoszony przez ministra skarbu budżet na 1863 rok. Wydatki zwykłe obrachowane są na 763 milionów franków, a nadzwyczajne 172 miliony; wydatki przeto mają być mniejsze o 36 milionów od obrachowanych na rok 1862. Dochody zwykłe obliczone są na 549 milionów, a dochody nadzwyczajne na 65 milionów; w ogóle dochody mają być wyższe o 30 milionów niż w roku bieżącym. Przewyżka rozchodów czyli deficyt wynosić ma 320 milionów, pokrytych ze źródeł nadzwyczajnych, między innemi z pożyczek i z sprzedaży dóbr. Nadzwyczajne potrzeby organizującego się dopiero i tworzącego się państwa, wymagają większych wydatków, gdy przeciwnie organizacya ta nie mogła jeszcze podnieść bogactwa narodowego, z którem jedynie dochody państwa wzróść mogą, gdy dotąd przez długie wieki rozwoju narodu, zamknięte było wiele źródeł dochodów i bogactw, które teraz wzrastać będą. Dzisiejsza przeto nadzwyczajna nierównowaga dochodów z wydatkami jest koniecznym wypływem nadzwyczajnego położenia, a bynajmniéj nie przestrasza Włochów, przekonanych, że po zorganizowaniu się państwa i rozwinięciu się jego, równowaga przywróconą zostanie. Garibaldi znajduje się ciągle w Varignano, gdyż stan jego nie pozwala go jeszcze nigdzie przenosić; jak tylko jednak będzie to można uczynić, chce się udać na Caprerę.

Sprawy włoskie a szczególniej rzymska obchodzą ciągle najmocniej świat polityczny francuski, zajmują dzienniki **francuskie**, dla których już na drugim planie stoją sprawy amerykańskie i niemieckie. *Journal de Débats* z 13go t. m. zamieszcza obszerny artykuł dowodzący, iż wojska francuskie winny Rzym opuścić i sam Rzym winien orzeknąć o swoim losie. Tenże sam dziennik w poprzednim numerze zamieszcza obszerny artykuł o Węgrzech podpisany tylko przez sekretarza redakcyi i widocznie jéj udzielony, a błędnie zapatrujący się na wiele faktów historycznych, twierdzi, iż Węgry zbliżają się do dzisiejszego ministeryum i że pojednanie może nastąpić przy zmianie dawnej konstytucyi Węgier nieco na korzyść centralizacyi. Artykuł ten zgadzać się zdaje z poglądem pewnego urzędowego odcienia w Węgrzech, lecz jest sprzeczny z przekonaniami wyrażonemi przez sejm węgierski.

Listy i dzienniki z **Nowego Jorku** przynoszą szczegółowe wiadomości z linii bojowej do 2 t. m. sięgające. Z nich widzimy, iż obie strony po ostatniej bitwie 17 września stoczonej i po odwrocie Separatystów za Potomak, trzymają się odpornie: Unioniści rozłożeni na linii Potomaku po marylandzkiej stronie tej rzeki, Separatyści zaś w Wirginii wziąwszy za podstawę Winchester, który umacniają i z którego zasłaniają całą Wirginię.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy,

Kraków 15 Października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	372	366
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	108½	107
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	83⅛	82⅓
Srebro nowe . . . . złr.	121¼	120¼
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 4	9 89
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 75	9 60
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 76	5 68
„ austryackie . . . . . „	5 84	5 76
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85½ —	84¾ —
„ „ „ „ na wal. a. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami „	74⅜ —	74 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 25	81 25
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	230	228
Listy zastawne polskie z kup. . złp	100½	99¾

Wiedeń 15 Października. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	25
5% Pożyczka narodowa.	82	25
Akcye banku narodowego wied. .	787	—
„ banku kredytowego. . . .	225	20
Srebro.	121	75
Londyn, 10 funt. szterl.	122	25
Dukat pojedynczy.	5	84

Wiedeń 14 Października.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 50	66 40
5% Pożyczka narodowa	82 50	82 40
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 50	71 30
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 25	71 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 50	72 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 75	71 25
5% „ „ bukowińskie . .	70 —	69 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 25	69 75
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	95 50	94 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	103 75	103 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 75	100 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	84 90	84 70
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	82 —	81 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	136 50	135 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 75	90 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	89 60	89 40
Bilety rentowe Como.	18 25	18
Losy zakładu kredytowego. . . .	128 75	128 25
„ tryestskie na 4½%	120 —	119 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 25	93 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 —	96 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 25	35 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 40	15 15
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	790 —	788 —
„ zakładu kredytowego . . .	225 10	225 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	416 —	415 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1926	1925
„ „ rządowéj	245 —	244 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	157 50	157 —
„ „ Pardubickiéj.	125 50	125 —
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	280 —	279 —
„ „ Galicyjskiéj	229 —	228 75

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.. .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	3½	102 25	102 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	102 25	102 —
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	90 25	90 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	2	121 25	121 —
Paryż 100 franków. . . .	3½	47 90	47 80

W a l u t y:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	16 70	16 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 80	5 78
„ „ obrączkowe . .	5 80	5 78
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 72	9 70
Suwereny	— —	— —
Fryderyki.	10 15	10 10
Luidory	9 92	9 87
Suwereny angielskie.	12 20	12 15
Imperyały rosyjskie	10 5	10 —
Srebro.	121 50	121 —
„ kupony	121 50	121 25
Talary związkowe.	1 82	1 81
Pruskie bilety kasowe	1 80½	1 81½

Lwów 13 Października.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 76	5 69
„ austryacki.	5 79	5 72
Półimperyał rosyjski	10 —	9 85
Rubel rosyjski.	1 93	1 91
Talar pruski	1 82	1 81
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	80 63	79 88
„ „ „ „ „ w mon. k. .	84 63	83 88
Obligi indemn. bez kuponu	72 43	71 68
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 33	81 50
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	229 75	227 75

Warszawa 13 Października.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 62
Obligi skarbowe . . . . „	—	93 19
kupon.	—	— 14⅞
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 92	—
kupon	—	— 18½
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	89 —	—

Wrocław 14 Października	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	83⅛	—
Polskie bilety bankowe	89 1/12	—
„ Listy zastawne.	89¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	104¼
„ „ „ 3½% .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 13 Października.		
Renta 3%	71	80

Londyn 13 Października.	
Konsole	93⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór..
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 14 do 15 Październ. rb.

HOTEL DREZDEŃSKI. X. Wł. Pittula, Nepomucyn Szymański ob., z Galicyi. P. Lewenbein kup. z Wiednia. Niedzielski z Podola. Jan i Julia Dobrzyńscy w. d. z Jodłowy.

Wyjechali: Wróblewski Wincenty w. d. do Łagonowa. Janicki Ign. profesor do Warszawy. Pańkowski Mieczysław do Lwowa. J. Wojtawski w. d. Antoni Sobieszczański ob. do Królestwa.

HOTEL POLLERA. Helena hr. Mniszek wł d. z Wiednia. J. hr. Tarnowski, Felix Jasiński, Wł. Rylski, Wł. Dąmbski, Felix Łopuszański, F. Zakrzewska ob. z Galicyi. L. Kozłowski ob., Adolf Szuch budow. z Królestwa. K. Borowska z Paryża. A. Rogier pleb., Józef Rasim pleb. z Prus. Felix Niemira z Litwy. A. Blumauer porucz. z Austryi.

Wyjechali: Wł. Książe Czartoryski do Wiednia. Edm. hr. Krasicki, A. Łazowski, F. Wysocki do Galicyi. Helena Górska, M. Skibniewski, J. Majzel, Fort. Staroniewicz, Antoni Augustowski, F. Lipnicki, Józef Wodzicki Dr. Med., Felix Bukowski, Wł. Glizmer, J. Polański do Królestwa.

INSERATY.

(1365)

✝

Józef Mączyński

Obywatel miasta Krakowa, były oficer wojsk Polskich, przeżywszy lat 55 opatrzony śś. Sakramentami, dnia 13go Października 1862 r. doczesny żywot zakończył

Pozostałe rodzeństwo zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożnych, na wyprowadzenie zwłok wprost na cmentarz w dniu 16 b. m. t. j. we Czwartek o godzinie 4éj po południu, a następnie na

Nabożeństwo żałobne

które w d. 21 b. m. t. j. we Wtorek o god. 10ej zrana odprawiać się będzie w Kościele OO. REFORMATÓW.

PISARZE Banku Pobożnego
w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, ż od zastawu Korali nici 3, łutów 11¼ ważących, dnia 3go Lutego 1860 r do numeru 4 pod literą J. w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykup jego osoby kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; wzywają przeto wszystkich interes w tem mieć mogących, aby najdaléj do dnia 1go Listopada 1862 roku o wykupno zastawu tego zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie. (1356-1 3)

Kraków dnia 14 Października 1862 r.
Ks. M. Tylkowski. P. B. P. Stachowicz K. B. P.

(1363) **Doniesienie.** (1-3)

Redakcya warszawskiej illustrowanéj

Gazety Rolniczej

ma zaszczyt oświadczyć, iż obecnie uregulowany już został stosunek pocztowy co do jej pisma tak, że wszystkie stacye pocztowe w Galicyi są upoważnione do przyjmowania przedpłaty i pismo to umieszczone jest w cennikach pocztowych w Dodatku 5tym z roku 1862 pod pozycyą 8mą.

Cena katalogowa **Gazety rolniczéj** wraz z dodatkami bezpłatnemi w książkach, nasionach i celniejszych roślin gospodarskich i leśnych oraz planach z budownictwa wiejskiego, wynosi w Galicyi na stacyach pocztowych kwartalnie złr. 1 kr. 52 w srebrze i 55 kr. w banknotach w. a.

Ostrzeżenie!

Na dniu 3m b. m. zaginął niżej podpisanemu pugilares w którym znajdował się weksel na **1000 złr. w. a.** wystawiony przez niżej podpisanego i brata jego — płatny w miesiącu Październiku b r. — Gdy niżej podpisany żadnych podobnych weksli wspólnych ani osobistych, mniej jeszcze na miesiąc Październik do płacenia niema — ostrzega zatem każdego iż powyż wspomniony weksel żadnego znaczenia mieć nie może. *Stanisław Russolski.*

Miłkowa 8go Października 1862. (1339-1-2)

Pigułki z Roślin
p. CAUVIN,
aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,
na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.

PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *liszaje*, *migrena*, *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek.

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka pojedynczego 1 złr. 25 c
dito dubeltowego 2 „ 20 cent.
na przesyłkę 25 c. (1076-6-)

☞ Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem“ p. **Wojciecha Molędzińskiego** w KRAKOWIE — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego w WARSZAWIE ulica Podwale N. 482 — u Chróścickiego w WILNIE — u Marcińczyka w KIJOWIE — i u Tomanka we LWOWIE.

Poszukuje się mieszkania składającego się z 3ch lub 4ch pokoi wraz z kuchnią, spiżarnią i komórką na drzewo — o ile możności umeblowane — w Rynku lub na jednej z celniejszych ulic. — Wiadomość w Hotelu Lwowskim na Kleparzu pod Nr. 10. (1323--3)

DOM KOMISOWY
Krakowski

ogłasza, iż uznawszy za rzecz niezbędną zwinąć interesa Zbożowe, oraz Komis na Wódkę, Wełnę i drzewo budulcowe; Ogranicza czynności swoje, na pośrednictwie w handlu krajowym i zagranicznym, co do przedmiotów niżej wyszczególnionych.

1.) Nasiona pastewne i ogrodowe.
2.) Narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, pługi, sieczkarnie i młocarnie.
3.) Wyroby stalowe angielskie, a mianowicie dzwony stalowe, lemiesze, machiny, kosy, sierpy, piły, noże, osi do wozów parowych, wanny stalowe, porcelanowe i inne narzędzia stalowe służące do Gospodarstwa domowego, lub rzemiosł.
4.) Herbata angielska w dwóch gatunkach *Suchon i pecco* — (z bezpośrednich źródeł).
5.) Wina najlepsze francuskie, które w komis są domowi powierzone przez p. *Alfreda de Luze.* (1307-2-3)
6.) Pośredniczy w zakupnie i sprzedaży nieruchomości.
7.) Sprowadza towary z zagranicy za złożeniem zaliczki wyrównywającej połowę wartości przedmiotu.

Uwaga. Dom komisowy stanowczo widzi się być zmuszonym odmówić wszelkich zleceń w sprowadzeniu guwernerów i guwernantek z za granicy, lub też szukania umieszczeń dla osób pragnących wejść w służbę prywatną. Listy w tym względzie pisane, bióro bez odpowiedzi zostawi; tem bardziej, iż ta czynność w zakres domu komisowego nie wchodzi, a dotąd bezpłatnie spełniana, wielu utrudzeń i nieprzyjemności stawała się powodem.

Mężczyzna

w starszym wieku, Polak, Katolik, bezżenny, mogący być **Nauczycielem dzieci wiejskich**, może znaleść skromne utrzymanie. — Zgłosić się we Wtorki w Krakowie, ulica Mikołajska N 637, w inne dnie na miejsce do Karniowa. (1317-3)

Dr Ebers, Lekarz Homeopatyczny, wyjeżdżając z Krakowa, poleca swoim Klientom p. ***Dra Maxymowicza,*** praktycznego lekarza homeopatyi, mieszkającego w głównym Rynku Nr. 48 na drugiém piętrze. w domu Wgo Treutlera w Krakowie. (1331-2-4)

Żądana jest osoba wyższego ukształcenia, wolna, do objęcia zarządu domowego i prowadzenia w zastępstwie matki, dwóch dorosłych córek.

Najstosowniejszą do takiego obowiązku w domu urzędnika wyższego stopnia, mieszkającego na wsi w Królestwie, blisko granicy galicyjskiéj obwodu Rzeszowskiego, byłaby Wdowa, która własne gospodarstwo miała i dzieci wychowywała. — Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu.“* (1360-2-3)

Józef Satalecki
Zegarmistrz,

ma honor zawiadomić, iż przeniósł sklep swój i pracownię z Rynku **na ulicę Floryańską,** do domu p. *Ziembowskiego* pod N. **366,** idąc z Rynku po prawéj stronie. (1366-1-)

MAGAZYN
Strojów Damskich

przy ulicy Szerokiéj, pod znakiem **„POLKI,“** otrzymał **Stroje zimowe** i takowe pozbywa za najtańszą cenę, jako to: **Czepki, Stroiki** od złr. 2 do złr. 6 w.a. — **Kapelusze tybetowe, filcowe** od złr. 2 cent. 50 do złr. 8, — **Kapelusze aksamitne** od złr. 5 do złr. 12 w. a.

☞ Ufając, że szanowne damy będą miały wzgląd na **Polkę.** (1320-2-3)

☞ HOTEL ☜
pod godłem:
„Miasto Rzym“ (zur Stadt Rom), (927-14-)
Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.
F. Astel.

☞ *NB.* Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę.

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony

Dwie Kamienice

z dużym placem do budowli, w korzystnem miejscu, są do sprzedania na Kazimierzu, „Wolnica“ N. 15/11 Lit. A. B. — Wiadomość przy ulicy Wolskiéj Nr. 72, 73, Gm. IX. (1321-2-3)

LUDWIK ARMATYS
W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 94, poleca swój

wielki Skład

ZEGARKÓW
Genewskich,

złotych i srebrnych, mężkich i damskich, krytych i otwartych, gładkich i emaliowanych z diamentami, cylindrowych, ankrowych, Chronometrów, Tourbillonów, Repetiers, Lekarskich (seconde morts) bez kluczyków, angielskich ankrowych,

jako też

Zegarów pendułowych, ściennych i stołowych, francuzkich pod kloszami, toaletowych, kominkowych, podróżnych, budzików (excytarzy), oraz i łańcuchy złote w najświeższym fasonie,

☞ przyczem ręczy za dobroć chodzenia, najrzetelniejszą posługę i umiarkowane ceny. (1300-4)

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNE“

w połączeniu z tak samo zwaną

Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,

które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:

w WIEDNIU w ck. Aptece nadwornéj i w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 339,“

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, zkąd też uskutecznione być mogą i małe zamówienia za przysłaniem należytości lub pobraniem takowéj przez pocztę, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner**, aptekarz „pod Opatrznością,“ jako główny Skład dla Galicyi wschodniéj — i p. **Piotr Mikolasch**, aptekarz.

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt. p. Ig. Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski.
„ Kołomyi p Sternhell Jakób
„ „ pp. Rosen i Kohn.
w Kołomyi p. Schaje Herrmann.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lwowie p. P. Mikolasch apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rzeszowie p. Fer. Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
w Samborze p. Stanisław Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
„ Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p L Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski. (906-16-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

FR. KSAWERY POBUDKIEWICZ,
Właściciel Drukarni w Krakowie,
przy ulicy ś. Jana N. 299.

Przeniósłszy przed rokiem z Sambora Drukarnią do swego rodzinnego miasta, ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż powiększył Drukarnię w bogaty wybór najrozmajtszéj wielkości i kształtu czcionek. Przyjmuje zatem wszelkie roboty w polskim, łacińskim, niemieckim i francuzkim języku do wykonania. Dla wprowadzenia w ruch większéj czynności w Drukarni, podaje niniejszem stałe ceny jak najprzystępniejsze w różnych gatunkach robót i formatach papieru. które jak najstaranniéj i najspieszniéj uskuteczniać będzie,

Ceny stałe na różne roboty (na dzieła):

Od złożenia jednego arkusza odcisk 500 egzemplarzy, to jest:

Na dzieła pismem drobném najużywańszém (*Cycero*):		lub drobn. (*Garmont*)
Na mały papier kancelaryjny in 8vo	7 zł. w. a.	in 8vo 8 złr. w. a.
„ średni . . . . dto	dto 8 „ „	„ 9 „ „
„ wielki . . . . dto	dto 9 „ „	„ 10 „ „
„ mały . . . . Median	dto 10 „ „	„ 13 „ „
„ średni . . . . dto	dto 13 „ „	„ 16 „ „
„ wielki . . . . dto	dto 16 „ „	„ 20 „ „

Gatunki papieru te same, format 12ka o ¼ część droższéj; 16ka o ⅓ część droższéj. Zaś in 4to o ¼ droższéj; in folio o ⅓ droższéj. Większem pismem nad (Cycero) o ¼ część taniéj. — Mniejszem od (Garmontu) o ⅓ część droższéj.

☞ Powyższe ceny służą, gdy całe dzieło składane jest jednakowém pismem, z przydaniem tytułów; jeżeli różne gatunki pisma wchodzą w dzieło, lub roboty tabelaryczne, wtenczas podług umowy będzie ugodzone. — Nadmienia się dla szanownych Autorów, że pierwsza korekta ułatwia się w drukarni.

Ceny robót tabelarycznych w różnych gatunkach rubryk prostopadłych, (odcisk 1 ryzy):

Od złożenia pół-arkuszowych:				Cało-arkuszowych:
Na mały papier kancelaryjny			3 złr.	5 złr.
„ średni	dto	dto	4	6 „
„ duży	dto	dto	5	7 „
„ mały	dto	Median	6	8 „
„ średni	dto	dto	7	9 „
„ wielki	dto	dto	8	10 „

Te ceny służą li tylko do zwykłych przedziałów linij prostopadłych, wszelkie inne tabele wymagające różnych wymiarów i linij wpoprzek, takowe osobno bywają ugodzone. Większe nakłady tak na dzieła, jako i tabele, nadmienia się, ☞ że tylko za wytłoczenie porachowane będzie, i to jak po najumiarkowańszéj cenie.

☞ Wszelkie roboty pomniejsze, jako to: bilety w różnym gatunku, listy kupieckie, rachunki, kartki pośmiertne, uwiadomienia różne itp. — Cena za **sto** egzemplarzy różnym gatunkiem pisma: Na mały kancelaryjny papier, na najmniejsze karteczki 1 złr. w. a. — in 8vo 1 złr. 50 kr. — in 4to 2 złr. — in *folio* 3 złr., — cały arkusz 4 złr. — Większe formaty papieru o ¼ droższéj.

☞ Można także dostać różnych własnych nakładowych książek do nabożeństwa oprawnych, również Tabel gospodarczych w różnych gatunkach itp., po cenach umiarkowanych.

Zamówienia wszelkie czynić można osobiście lub przez listy frankowane.

☞ Podpisany podawszy jak najprzystępniejsze stałe ceny na różne gatunki druków, poleca się łaskawym względom szanownéj Publiczności miasta Krakowa, jakoteż szanownym Obywatelom z prowincyi, aby raczyli zatrudnić jego Drukarnię licznemi obstalunkami. które usilnie starać się będzie z zupełnem zadowoleniem jak najpunktualniéj odstawić (1274-2-3)

Najpierwszy Skład
towarów modnych i jedwabnych
J. KÜHMAJERA,
we LWOWIE,
plac Maryacki, dawniéj Ferdynanda 361.

Zarzutki jesiene od 12 do 40 złr.	Lustryna czarna i Poult de Soie . . od 1 50 do 4 złr.
Płaszcze i Paletoty zimowe. . . — 20 — 60 „	Gros Grâin . . — 2 50 — 5 „
Salopy jedwabne — 60 — 120 „	Velour d'Ottoman 2·50 — 4 „
Paletoty „ — 26 — 60 „	Adamaszki. . — 2 — 4 „
Mantyle „ — 15 — 60 „	Moirè antique desseniowana . — 3 — 5 „
Zarzutki „ — 20 — 60 „	Fulary rozmaite — 1·20 — 2 „
Mantyle aksamitne 30 — 80 „	Aksamit czarny — 4 — 10 „
Narzutki „ — 60 — 120 „	Całkiem nowe wełniane materye angielskie i poepliny . . . . — 0.45 — 1·50.
Żuawki rozmaite — 6 — 20 „	
Garibaldki i Corfu koszulki. . . — 5 — 15 „	
Szale i chustki rozmaite. . . — 8 — 120 „	

☞ Zamówienia z prowincyi, uskuteczniają się jak najspiesznéj i najakuratniéj. (1263-3-

---

Lekarz do zębów Hermann Alphons

ma zaszczyt oznajmić niniéjszem, że ze swojéj podróży powrócił, i znowu jak zwykle ordynuje w swém pomieszkaniu

w Krakowie (1234-5-6)

przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 349, II. piętro.

Para Klaczy
rasowych młodych,
jest do sprzedania razem lub osobno. — Bliższą wiadomość powziąść można w domu pod L. 171 przy ulicy Kanonnéj w oficynie na II piętrze. (1287-6-)

PERLES PURGATIVES
W. Guyon. (509-12-8)

PERLES PURGATIVES W. GUYON

Pigułki te kształtu pereł pana W. Guyon są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu. żółci, flegmie, boleści żołądka etc. Lekarstwo to można zażywać w każdéj godzinie dnia bez zachowania dyety.

Znajdują się w aptece pana Molędzińskiego w Krakowie pod Barankiem.

Jeden flakonik pigułek przeczyszczających kosztuje 1 fl. 75 centów. Przy przesyłkach 30 centów za opakowanie.

Łobzów,

folwark pod Krakowem, jest na sprzedaż z wolnéj ręki. — Warunki sprzedaży udzieli współwłaściciel Adwokat *Dr. Biesiadecki w* Krakowie. (1316-3)

Egzaminowany Leśniczy

przez król. pruskie władze, w wieku lat 40, posiadający zarówno język niemiecki jak i polski, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, jak również mogący być użytecznym w innéj gałęzi gospodarstwa, poszukuje umieszczenia jako Nadleśniczy w znacznych lasach w Galicyi lub w Królestwie Polskiem.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można na opłacane listy pod cyfrą: **C. M. 100**, poste rest. w Mysłowicach. (1319-3)

☞ Po znacznie zniżoych cenach.

ANGIELSKI
PORTLAND CEMENT
(z Fabryki GRODZIEC),
beczka ważąca około 400 funt. cłowych po 11 złr., i

RZYMSKI
ROMAN CEMENT
beczka ważąca około 370 funtów cłowych po 7 złr. 50 cent. w. a.
(Ceny stałe fabryczne),
poleca świeży w najlepszym gatunku
Wilhelm Góra,
w Komtoarze Handlu żelaznego W. *Franciszka Hahn i Syna*, w głównym Rynku przy ulicy św. Jana W KRAKOWIE.

☞ Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się natychmiast, a za odwóz do kolei i ekspedycyę dolicza się jak najskromniejsze wynagrodzenie.

☞ Przy zamówieniach większych partyj, odstępuje się odpowiedni rabat.

☞ Także przyjmują się zamówienia na gips tak palony mełty, jak i na niepalony mełty, używany za nawóz, po cenach fabrycznych. (975-9-)

Winogrona
Wiedeńskie,
w najlepszych gatunkach,
odbiera jak dotąd co dzień świeże transporta
HANDEL
EDWARDA FUCHSA
w Rynku gł. w Krakowie,
które sprzedaje po cenie umiarkowanéj i wszelkie obstalunki zamiejscowe natychmiast uskutecznia. (1312-3)

☞ **Zmiana firmy** ☜
ś. p. **L. Reida.**

Władysław Glixelli
jubiler w Krakowie,

poleca się szanownéj Publiczności z wyborem towarów złotych i srebrnych,
☞ przyjmuje wszelkie zamówienia i uskutecznia zamiany,
a za jak najdokładniejsze wykonanie powierzonych robót zaręcza. (1261 4-6)

ORTOPEDYCZNY
Zakład Lekarski
Dr. Lorinser i Fürstenberg
w Unter-Döbling Nr. 26 pod Wiedniem.

Zakład ten urządzony jest zupełnie *do wyleczenia wszelkich skrzywień*, znajduje się w bezpośredniéj bliskości Wiednia, otoczony obszernemi zakładami ogrodowemi, może przez czas dwuletniego istnienia swego wykazać najcelniejsze skutki; — pryjmuje tak dzieci jak i dorosłe osoby na zupełne utrzymanie i kuracyę.

Ortopedyczna kuracya, która się uskutecznia podług najściślejszych zasad umiejętności, da się zastósować szczególnie: przy skrzywieniach pacierza, przy krzywéj szyi, ściąganiu się i zatwardnieniu wstawów, zapaleniu wstawów (dobrowolnem okulawieniu), świdrowaniu w kolanach, przy krzywych kolanach, okrągłych szpiczastych lub za płytkich nogach.

Pacyenci mieszkają lub w osobnych pokojach lub wspólnych, a zakład udziela oraz lekcyj gimnastyki, i pływania, również zwykłych przedmiotów szkolnych, obcych języków, muzyki i robót ręcznych damskich.

Drukowane programy przesyła zarząd zakładu na pisemne lub ustne żądanie.

Dr. Fr. Lorinser
ck. primaryusz, Wiedeń Nr. 12.
(1092--6) *Dr. M. Fürstenberg.*
„Stadt Singstrasse im deutschen Hause.“

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.